Rok 1872. Kraków, czwartek 25 lipca. Nr. 167.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 24 lipca.

Kiedy w Krakowie, Lwowie i Brodach ustanowiono komisje wystawowe i poruszono kwestję udziału Galicji w wystawie powszechnéj, zastanowiliśmy się na tém miejscu nad znaczeniem wystawy wiedeńskiéj dla Galicji. Znaczenie to upatrywaliśmy nie tyle w udziale Galicji w saméj wystawie, jak raczéj w łatwości i możności danéj nam zapoznania się z udziałem jaki inne kraje w téjże wezmą.

Powiedzieliśmy wtedy, że największa dla nas korzyść będzie w tém, że będziemy mogli łatwo poznać stan przemysłu i cywilizacji innych krajów. Dziś, kiedy już mamy przed sobą spis wszystkich zgłoszeń galicyjskich wystawców na wystawę wiedeńską; zdanie to nasze śmiało powtórzyć możemy. Bo zgłoszenia te są najlepszym dowodem, że dla **interesów** Galicji wystawa wiedeńska mało otwiera pola.

Jeżeli dla innych krajów wystawa jest koniecznością **ekonomiczną**, jest rzeczywistą wystawą, która ma na celu zjednanie wyrobom przemysłu większego koła kupujących, rozszerzenie targu i pola odbytu dla przemysłu tego: to dla Galicji wystawa ta nie ma bynajmniéj téj praktycznéj, ekonomicznéj strony.

Prócz kilku produktów rolnych i kopalnych my nie mamy artykułów przemysłu i handlu, dla których moglibyśmy na wystawie wiedeńskiéj wyjednać większy eksport: my raczéj poznamy tam dużo nowych przedmiotów, które do Galicji wprowadzać będziemy, ale zagranica nie wiele galicyjskich pozna tam produktów, któreby od nas sprowadzać mogła.

Jeżeli więc pod tym względem czysto ekonomicznym wystawa wiedeńska dla nas ma tylko podrzędną wagę, powinniśmy się tém więcéj starać aby wyzyskać tę stronę moralnych korzyści, jakie dla nas wystawa ta przedstawia.

Mamy sposobność poznania na niéj przemysłu obcego; mamy sposobność zapoznania się z cywilizacją zachodu w jéj najdrobniejszych szczegółach; starajmyż się aby niższym klasom naszym a mianowicie klasie rzemieślniczéj ułatwić korzystanie z téj sposobności.

W tym celu powinny nasze rady miejskie i powiatowe, nasze stowarzyszenia różne, udzielać zapomóg uzdolnionym i pilnym rzemieślnikom, aby mogli zwiedzać wystawę i stósowny przeciąg czasu tam zabawić.

O sposobie udzielania tych zapomóg powinniśmy zawczasu pomyśleć. Dlatego niech nam wolno będzie podnieść na tém miejscu w krótkości plan bardzo praktyczny, jaki poruszono w Krakowie pod tym względem.

Niechaj się zbierze grono obywateli i złoży z dobrowolnych składek choćby nie wielki fundusz. Z funduszu tego należałoby wynająć w Wiedniu na czas wystawy dwa wielkie pokoje i zaopatrzyć je w kilkanaście łóżek i najpotrzebniejszą pościel. Następnie możnaby wyprawiać po kilkunastu rzemieślników, każdą partję na 8 dni do Wiednia, dając im prócz wolnego w Wiedniu mieszkania bilet jazdy o zniżonéj cenie (o co trudno nie będzie) i małą zapomogę na utrzymanie. Przez sześć miesięcy wystawy wiedeńskiéj możnaby w ten sposób, posyłając co 8 dni po kilkunastu do 20 rzemieślników, znacznéj liczbie niezamożnych dać sposobność korzystania z wystawy wiedeńskiéj. Plan ten wydaje nam się bardzo praktyczny — niewymagający dużo nakładu i łatwy do uskutecznienia. Dlatego podnieśliśmy go na tém miejscu w przekonaniu, że znajdą się ludzie dobréj woli, którzy przeprowadzeniem tego planu się zajmą.

Podaliśmy wczoraj sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiéj, na którém rada, usunąwszy na bok wszelkie wątpliwości prawne, załatwiła weryfikacje ostatnich wyborów.

Pod względem prawniczym popełniono na tém posiedzeniu dwa niesłychane dziwactwa: najprzód weryfikowano wybory innego ciała zbiorowego, a powtóre unieważniono wybory całych oddziałów wyborczych *en masse.* Nie wchodzimy już dziś w żadne argumentacje, ale nawet nasi przeciwnicy przyznają nam, że nadaremnie w dziejach ciał parlamentarnych czy radzieckich szukać będziemy przykładu podobnego postępowania i że takowe w swoim rodzaju jest jedyném. Ale mniejsza o to.

Jeżeli dziś wracamy jeszcze do tego przedmiotu, czynimy to w tym celu, aby kilkoma słowy postawić w należytém świetle sprawozdania referentów o wyborach w dwóch drugich oddziałach 2go i 3go koła wyborczego.

Że przy wyborach w tych dwóch kołach działy się wielkie nadużycia, o tém wiedzieliśmy wszyscy.

Ale żądaliśmy od sprawozdawców, którzy akt wyborczy bliżéj badali, sprawiedliwego napiętnowania **tych**, którzy byli przyczyną nadużyć. Tegośmy jednak w sprawozdaniach ich nie znaleźli. Obwiniają oni w ogóle wyborców, rzucają kamieniem potępienia na ogół — a nie mają ani jednego słówka słusznéj rekryminacji przeciwko **właściwym sprawcom tych nadużyć**. Otóż w tym punkcie musimy wyręczyć pp. sprawozdawców.

Pytamy się każdego bezstronnego, czy jeżeli władza publiczna rozsyła karty legitymacyjne brzmiące na imie nieboszczyków i karty takie rzuca między tłum nieoświeconych wyborców, czy władza ta nie wprowadza ludzi w błąd, jakoby od realności czy handlów pozapisywanych na imie tych nieboszczyków należało wnieść do urn wyborczych kartę wyborczą?

A jeżeli były takie indywidua, które wyzyskiwały błędne mniemanie wyborców, jeżeli agitatorowie i pokątni pisarze z wypełniania takich kart wyborczych i oddawania ich do urn robili sobie interes: to któż jest współwinnym tych nadużyć, jeżeli nie ta władza, która karty te doręczała ludziom ciemnym, od których nie można żądać, aby znali statut miejski, którego, jak się pokazało, nietylko radcy ale i członkowie komisji wyborczych nie znali?

Tyle co do głosowania nieboszczyków. Przypatrzmy się teraz szeregowi dalszych nieformalności, które zaszły przy wyborach. Spólnik handlowy głosował za firmę — sukcesor głosował za współsukcesorów — mąż niewyborca głosował za żonę — wyborca głosował dwa razy jako pełnomocnik — oto są nielegalności podniesione głównie przez sprawozdawców. Ani słowa, są to nielegalności według dzisiejszego statutu; ale statut ten jest wadliwy, jest niedorzeczny, a jeżeli go sejm potwierdził, to tylko w tém przekonaniu, że będzie tymczasowym i że w przeciągu sześciu lat rada uchwali inny statut.

Tymczasem rada wyzyskuje dobrą wiarę sejmu, przez sześć lat nie uchwala nowego statutu, rozpisuje wybory na podstawie tego niedorzecznego statutu: i czyż ona wtedy nie jest współwinną tych wszystkich nieformalności wynikających z niejasności statutu, nad którego tłomaczeniem autorowie jego się kłócą, a którego postanowień radzcy sami nie rozumieją?

Jeżeli więc sprawozdawcy rzucali kamieniem potępienia na wyborców — czyż słuszność nie nakazywała podnieść także współwiny **rady**, która przez sześć lat nie uchwalając nowego statutu na miejsce „tymczasowego“, zawiodła oczekiwania sejmu i miasta — poprostu **wyprowadziła w pole sejm i miasto?**

Ograniczylibyśmy się na tych kilku uwagach o sprawozdaniu referentów weryfikacyjnych, gdybyśmy nie uważali za konieczne wobec wyborców napiętnowanie jednego jeszcze argumentu, który nie ma najmniejszéj podstawy prawnéj. Kilkanaście czy kilkadziesiąt kart legitymacyjnych **jedną ręką** pisanych służyły referentom za podstawę swych wywodów. Światlejsza publiczność wié dobrze, że ten argument jest niedorzeczny — dla większego koła wyborców jednak, których argument ten referentów mógłby bałamucić i w błąd wprowadzać, powtarzamy tutaj; że nietylko kilkanaście i kilkadziesiąt kart, ale nawet wszystkie karty głosowania mogą być pisane jedną ręką — co bynajmniéj nie stanowi nielegalności, ale może tylko służyć za dowód karności i solidarności w głosowaniu.

Powtarzamy: wierzymy że były nadużycia; ale komisja weryfikacyjna zamiast wydobyć na jaw rzeczywiste nadużycia, wykazała tylko nielegalności popełnione przez radę miejską, przez komisje wyborcze; wykazała niedorzeczności statutu i posługiwała się argumentami, które mogą tylko bałamucić ogół wyborców.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 23 lipca.

(K.). Nie mogłem wam przesłać sprawozdania z posiedzenia rady miejskiéj odbytego w zeszłym tygodniu, więc streszczę tylko zapadłe uchwały.

Na wniosek komisji szkolnéj uchwaliła rada podniesienie wszystkich tutejszych szkół 3klasowych tak męzkich jak żeńskich do rzędu czteroklasowych, rozpisanie konkursów na wszystkie posady przy tych szkołach, wreszcie utworzenie 7 klas równoległych w szkołach przepełnionych i pozostawienie nadal szkole p. p. Ormianek subwencji 500 złr. Polecono także magistratowi, by zajął się bezzwłocznie ułożeniem projektu regulacji (podwyższenia) płac nauczycieli ludowych we Lwowie.

Po tych uchwałach, których doniosłości wykazywać nie potrzebuję, a które są bardzo piękną kartą w historji naszéj nowéj rady miejskiéj, przystąpiono do dalszych obrad nad etatem magistratu. Podniesiono płace naczelnika straży ogniowéj, lekarzy miejskich i kuratora lasów. Resztę etatu przyjęto na wniosek dra Semilskiego en bloc. Podaję wam uchwalone płace, dla porównania z płacami urzędników krakowskiego magistratu.

Straż ogniowa: Naczelnik 1,400 złr. i pomieszkanie z opałem, adjunkt (nowa posada) 700 zł. i pomieszkanie, pierwszy sierżant 400 zł., 2 młodszych sierżantów po 360 zł., 5 pompierów po $66\frac{2}{3}$ cent., 25 po 56 ct., 32 po $46\frac{2}{3}$ ct. dziennie.

Miejski zakład sierót: Dyrektor 600 zł., ochmistrzyni 300 zł., dozorczyni 240 zł., nauczycielka 240 zł., nauczyciel 360 zł., wszyscy z pomieszkaniem, lekarz 200 zł.

Fizykat miejski: Fizyk 1,000 zł., 6 lekarzy po 800 zł., weterynarz 600 zł., wszyscy z ryczałtem, na fjakry po 120 zł. rocznie.

Urząd leśny: Lustrator 1,500 zł., 1 leśniczy 500 zł., 2 po 400 zł., 1 na 360 zł., wszyscy pomieszkanie, 5 do 7 morgów gruntu i po 100 zł. na konie.

Kancelarja egzekucyjna: Naczelnik 600 zł., 4 egzekutorów po 500 zł.

Biuro statystyczne: Naczelnik 1,000 złr.

Kasa miejska: Kasjer 1,300 zł., oficjał 1,000 zł.

Izba obrachunkowa: Buchalter 1,800 zł., rewident 1,400 zł., likwidator 1,200 zł., 2 oficjałów po 1,000 zł., 2 po 900 zł., 1 na 800 zł., 1 na 700 zł., 3 po 600 złr.

5 adjunktów przy komisarjatach po 500 złr.

Syndyk miejski 2,000 zł.

Etat służby jako mniéj ważny pomijam. Cały uchwalony etat wynosi nie 170,000 zł. jak podała *Gaz. Nar.* lecz 161,341 zł. rocznie, i jest od dotychczasowego o 34,160 zł. wyższym.

Na wczorajszém posiedzeniu przystąpiła rada do dalszych wniosków komisji organizacyjnéj.

Przyjęto bez dyskusji wniosek drugi: Rozkład czynności na departamenta, równie jak obsadzenie departamentów odpowiedniemi siłami urzędników, pozostawi rada prezydentowi miasta — i wniosek trzeci o zatwierdzenie regulaminu biura statystycznego w całéj jego osnowie.

Nad czwartym wnioskiem rozpoczęła się żywa rozprawa. Wymienia on tych urzędników, którzy oprócz objętych §. 72 statutu miejskiego mają być stabilizowani. Radny Błotnicki żąda wyjaśnienia co do tego ustępu wniosku, który orzeka, że posady te mają być stale obsadzone „bez względu na przyszłe orzeczenie rady co do emerytury“. Sprawozdawca oświadcza, iż statut emerytalny już jest przygotowany i będzie w radzie uchwalony przed obsadzeniem posad.

Radny Widmann sprzeciwia się stabilizacji urzędników kancelarji egzekucyjnéj. Jest to czynność poruczonego zakresu działania, którą rząd może gminie odebrać, a wtedy co gmina zrobi z tymi niepotrzebnymi urzędnikami? Dalsze uwagi czyni mówca co do posady naczelnika biura statystycznego, którą komisja proponuje w pierwszym roku obsadzić prowizorycznie, a potém dopiero stabilizować. Obawia się, żeby z miejskiego biura statystycznego nie uczyniono zakładu wychowawczego dla innych biur, tak że urzędnik tam się wyćwiczywszy, odejdzie potém do innego statystycznego biura. Domaga się przeto, by zerwać z tymczasowością, biuro uznać odrazu instytucją stałą, a jego naczelnika stałym urzędnikiem. Żąda także, ażeby naczelnik biura miał kwalifikację przynajmniéj taką, jaką ma konceptowy urzędnik magistratu, albo też kwalifikację na profesora uniwersytetu, i żeby przed nominacją fakultet uniwersytetu był zapytany o kwalifikację kandydata. Ten ostatni wniosek uchyla przewodniczący uwagą, że określenie kwalifikacji urzędników należy do porządku służbowego, — wnioskodawca przeto zastrzega sobie głos przy obradach nad porządkiem służbowym.

Radny Dobrzański popiera Widmana co do stabilizacji tą głównie uwagą, że wpłynie to na pozyskanie lepszych kandydatów. Wnosi także, ażeby posady lekarzy były stabilizowane. Wild zbija obawy Widmana, iż prowizoryczne obsadzenie samemu biuru nada cechę tymczasowości. Czerkawski idzie daléj jeszcze jak komisja, bo twierdzi, że i sama instytucja biura statystycznego powinna być prowizoryczną, jako eksperyment. Po dłuższéj a zupełnie zbytecznéj rozprawie, komisja bowiem uważała biuro jako instytucję stałą, a samą tylko posadę naczelnika w pierwszym roku jako prowizoryczną, upadły wszelkie poprawki, a wniosek komisji się utrzymał.

Najżywsza dyskusja rozwinęła się nad ostatnim ustępem czwartego wniosku komisji, mocą którego obsadzenie wszystkich posad niżéj radcy i naczelników biur, miało być rzeczą prezydenta miasta. Głównie przeciw temu powstali radni Dobrzański i Widman. Zarzucali oni przedewszystkiém, że zdając nominacje te na prezydenta, pozbywamy się najdroższego prawa autonomicznego, t. j. wyboru urzędników.

Słusznie bardzo odparł im na to sprawozdawca, że widocznie zatarł się w nas zmysł administracyjny, że do spraw czysto administracyjnych mięszamy niepotrzebnie polityczne, a gdy sami sobie autonomicznego wybierzemy urzędnika, jakim jest prezydent, władzę jego uważamy potém jako coś obcego i wrogiego i staramy się ile możności ukrócić ją. Że zaś opozycja powoływała się na obce stosunki i stosunki państw, wskazał sprawozdawca na Amerykę, gdzie wybrany przez naród prezydent sam mianuje urzędników. Projekt komisji utrzymał się ze znaczną zmianą, gdyż nominacją koncepistów i adjunktów konceptowych, budowniczych i inżynierów, lekarzy i weterynarza rada sobie zastrzegła.

Dalsze wnioski komisji: o włożenie w budżet kwoty uchwalonego etatu, o rozpisanie konkursów na posady, wreszcie o wejście reorganizacji w życie z d. 1 października, przyjęła rada *en bloc* bez dyskusji.

Na następnych posiedzeniach przyjdzie pod obrady statut emerytalny i porządek służbowy.

Wilno. W Petersburgu istnieje już od dawna komisja pod kierunkiem p. Nabokowa, któréj zadaniem jest wyszukanie

---

Z POZNANIA.

II.

20 lipca 1872.

(Ł.) Daruj, szanowny redaktorze, że dziś dopiero, wbrew przyrzeczeniu, posyłam ci drugą kronikę z poznańskiego bruku. Nie zechciéj sobie źle tłómaczyć téj zwłoki, lecz posłuchaj raczéj mego uniewinnienia, przyjmij przyrzeczenie poprawy i wierz, że uniżony twój kronikarz *ne joco quidem* nie kłamie. Nie dla mody, ale z potrzeby, dla poratowania nadwątlonego zdrowia, nie dopisującego mi niestety; choć i ja, jak chce poznański *Univers,* jestem **twardy dla ciała** — opuściłem rodzinną mieścinę nie w tym celu, broń Boże, aby się włóczyć po zamorskich krajach, bom ja, jako Réj poczciwy, po za granice mego powiatu nigdy nie wyjechał — ale by o mil parę od Poznania w uroczém ustroniu odetchnąć *procul negotiis* świeżém wiejskiém powietrzem, do którego wzdychałem tak dawno, wołając z ukochanym Horacym:

O rus quando ego te aspiciam, quandoque licebit....

„Szczerością pewnie się zgubię, mimo to będę otwarty“ — powtórzyć mogę za naszym polskim Horacym, El....ym, choć nie spełniam jak poeta, dla nabrania odwagi, puharów falerna... Tak jest, zgubię się zbyteczną prawdomównością, bo wszyscy moi dobrzy przyjaciele, jak p. Teodor, p. Roman *et tutti quanti,* korzystając z mojego zwierzenia, gotowi dojść po nitce do kłębka — a biada mi, gdybym na swą głowę miał ściągnąć gniew tych matadorów wielkopolskich, wodzących dziś rej w Przemysławowéj ongi dziedzinie i dzierżących zaszczytnie kruche berła poznańskiéj publicystyki...

Dla zaskarbienia sobie względów tych panów, gotówem i dziś jeszcze poświęcić kilka słów na zaznaczenie naszego wzajemnego stanowiska, co na tém większe zasługuje uznanie, że mi oddawna nie dają spać laury zebrane przez pana Del... (kronikarza lwowskiego do *Czasu)* w nadpełtwiańskich ogródkach, że idąc za jego przykładem, pragnąłbym najprzód ponarzekać nad tém, że już minęła najpiękniejsza pora, że *Les beaux jours d'Aranjuez sont déjá passés,* że nastała *saison morte* — by daléj, nie pytając wcale, czy się to komu spodoba, a pewny, że pod mojém piórem wszystko nowego nabiera uroku, zacząć opis polsko-niemiecko-żydowskiéj publiki, spacerującéj po Wilhelmowskim placu, czy jak chce pewien purysta językowy, po *teatralném namieściu,* zachwycać się ramionami wydekoltowanych cór Iraela i próbować pióra na estetyczno-moralno-filozoficznych uwagach o poznańskich bankierach, różniących się niemało od figur opisywanych przez p. Del..., które nam przypominają pewne postacie jego powieści.

Żegnaj mi, drogi kolego, żegnaj Jules Janinie czyli Banbinie lwowski, bo mi los zawistny nie pozwala iść z tobą jedną drogą — tęsknym wzrokiem spoglądając za tobą, szczęśliwy ulubieńcze galicyjskich ortodoksów, spieszę w objęcia moich poznańskich przyjaciół. Zasługują oni zaprawdę na taki objaw czułości z méj strony, bo mi niemałą wyświadczyli przysługę.

Zaledwie zawitał w Poznaniu *Kraj* z moim pierwszym listem, a jużci nasi kierownicy opinji nie mówili o niczém inném, tylko o nim i o jego domniemanym autorze.

Nie przesadzam wcale, twierdząc, że całe miasto dzieliło się tylko na dwa obozy, z których jeden czytał już moją kronikę, drugi zaś chciał ją czytać. Niestety część drugiego obozu nie mogła zaspokoić swéj ciekawości, bo pewien uczony tutejszy, jak twierdzą złośliwi, pozabierał z cukierni wszystkie numera i pozawieszał je sobie w sypialni na ścianie, aby mu zastępowały rolę Daryuszowego niewolnika, co to zawsze miał powtarzać królowi: „Pamiętaj panie mścić się nad Ateńczykiem!“

Za wiadomość tę, jak się samo przez się rozumie, ręczyć nie mogę, bo z powodu nieobecności w mieście, jestem zniewolony *relata referre.* To też zważając na maksymę, że *verba volant* a *scripta manent,* wolę się trzymać tego, co ci panowie napisali, aniżeli co mówili, lubo tak na jedno jak na drugie trudno byłoby im odpowiedzieć.

Czytelnicy nie potrzebują się przecież obawiać długich z méj strony wywodów, bo tak *Kurjer* jak *Orędownik* wielce mi danie im odprawy ułatwili, wojując tylko czczemi ogólnikami. — *Kurjer* przyznaje wprawdzie, że przykro mu było wspominać o owéj korespondencji; lecz sądzi, że stoi zbyt wysoko, aby się potrzebował tłómaczyć z czynionych sobie zarzutów, tém bardziéj, że takowe znalazły umieszczenie *extra muros,* t. j. po za parafją Kurjerową. Stare przysłowie, że: „prawda w oczy kole“, stwierdza się najwidoczniéj na *Kurjerze,* mającym przeciw kronice naszéj jeden argument, a mianowicie: że jest nieprzyzwoitą, choćby jemu samemu pod tym względem wiele można było zarzucić, nawet wtedy, gdy pisze o kuchni lub garderobie.

Orędownik wierny, jak sam zapewnia, satelita *Kurjera* gniewał się podobno na nas, żeśmy go zbyli zbyt krótko i pobieżnie. Żal nam, że i tą razą nie możemy mu odpowiedzieć na serjo, czemu przeszkadza sposób jego pisania pół pseudo-humorystyczny a pół pseudo-lapidarno-popularny, naśladowany niezręcznie z majstra od *Przyjaciela ludu.* Rozbroił nas zresztą sam, kończąc długą tyradę prośbą, aby mu nie brać za złe niezbyt słodkich słów, bo temperatura dnia, w którym to pisze, wynosi w słońcu 38 (?!) Reaumura, a temperatura opinji jest daleko wyższą. Sądzimy, że i *Dziennik Poznański* przebaczy wielkodusznie niepełnoletniemu koledze wszelkie w braku zajęcia „z powodu ciszy“ rzucone sobie inwektytywy, noszące aż zbyt wyraźne piętno osobistych wycieczek, zarzucanych innym — sądzimy, że one nie będą go tak jak *Orędownika* „szarpały i wprawiały w coraz większą gorączkę“ — że nie będą mu, jak się obawia *Or.,* „robiły (!) złéj krwi“ ani „rozdrażniały nerwów“ — choćby były urozmaicone jeszcze dosadniejszemi wyrażeniami, aniżeli jest „bandytyzm sztyletujący“ wysyłanie redaktorów pism poznańskich do Owińsk i t. p. W oczach *Orędownika* jeden tylko *Kurjer,* przy którym zawsze stawa zrzekając się „samodzielności“, jest uosobieniem „zacności“ i rozumu — *Kurjer* wszystko „pochwytuje głęboko *(sic)* bo jako fizjolog“. — Oprócz *Kurjera* i *Orędownika* wszystko furda; wszystko zarażone „moralną zgnilizną“... I jakże tu rozprawiać z *Orędownikiem,* choćbyśmy mu szczerze zaszczyt ten zrobić chcieli? Trzyma on się poły *Kurjera* tém silniéj, im częściéj wpadał dawniéj na „trzęsawiska“, prowadząc na własną rękę politykę polsko-pruską — radząc z podstępnym swym aljantem B., brać udział w niemieckiéj wystawie, doradzając nauczycielom naszym łączyć się z niemieckimi i biorąc w obronę z właściwą sobie krewkością oo. jezuitów i p. Krzyżanowskiego...

Nas nie dziwi bynajmniéj twierdzenie objawione w słowie i piśmie, że są ludzie między nami, co za talara godność narodową gotowi sprzedać, bo niczém inném nie byłoby uczestniczenie dla względnych zysków w wystawie. Dla *Orędownika* nie istnieją zresztą Polacy, tylko Prusacy, Austrjacy, Moskale i t. d.; mieszkańców księstwa dzieli on znówna parafje: kostrzyńską, środzką, swarzędzką, i gniewa się niesłychanie na redaktora *Dziennika Poznańskiego,* że miał pomiędzy współpracownikami pewnego „Amerykanina“ — zamiast Kostrzynczyka...

Artykuł wstępny napisany „z powodu ciszy“, jak wszystkie wstępne artykuły *Orędownika,* jest dziwnie nieporządnie i bez ładu zredagowanym. Autor przeskakuje co chwila z przedmiotu na przedmiot, rzuca paradoksami, mięsza jednę myśl z drugą, kończy czémś zupełnie inném aniżeli zaczął — mówi często bez logicznego związku i od rzeczy, a czasem zupełnie niezrozumiale. Tak nielogiczną i niezrozumiałą była wzmianka o naszéj korespondencji, na którą autor „zwraca publiczną uwagę“, a nie powiada przecież, w jakiém piśmie umieszczona, czy w polskiém czy w obcém, galicyjskiém, czy w amerykańskiém.

Zaczepiony w liście naszym w sposób dość „łechtliwy“, zauważa, że „trudno powiedzieć, czy go zaliczyć do kategorji podejrzeń i dzikich pogłosek, czy też do kategorji potwornych następstw“, i twierdzi, że „trzeźwo (?) patrzący człowiek zachodzi w głowę i nie wié co o tém myśleć“. Byłby poprzestał na tém orzeczeniu, ale fakt, dla nas co najmniéj obojętny, że korespondencją naszą podały w przekładzie *Posenerka* i ministerjalna *Nord. Allg. Ztg.,* skłonił go w kilka dni późniéj do oświadczenia, że tak nasze twierdzenie, jakoby *Orędownik* pisał w duchu ks. Koźmiana, jakoteż to, co *Dziennik Pozn.* „niedawno temu ku ochłody *(sic* — zam. ku ochłodzie) swego serca palnął sobie: że *Orędownik* poszedł w najem t. z. ultramontanów“ — jest zupełnie błędném — bo — bo — (zgadnijcie mili czytelnicy argument!) bo założyli go pp. M. Jackowski z Gomarzanowic i R. Szymański....

Do słów tych nie potrzeba komentarza; kończymy też niemi raz na zawsze polemikę z *Orędownikiem,* przepraszając czytelnika za tak długie zajmowanie go tém pisemkiem. Sądziliśmy jednak, że nie bez interesu będzie dla galicyjskiéj publiczności poznać we właściwém świetle organ zawdzięczający swoje istnienie tylko niskiemu stopniu oświaty pewnéj warstwy naszego społeczeństwa, stanowiącéj koło jego czytelników.

* * *

Pozwólcie, że na pozostałym mi jeszcze kątku poruszę pewną bardzo ważną sprawę. Dzięki stanowczemu i pełnemu godności postępowaniu polskiéj ludności księstwa wobec wystawy niemieckiéj, zarysowało się wyraźniéj stanowisko nasze, poczuliśmy się więcéj na siłach, jęliśmy występować samodzielniéj i odsłoniwszy słabe strony przeciwników, z większą wiarą rozpoczęliśmy na nowo walkę z odwiecznym wrogiem Słowiańszczyzny, z krwiożerczym żywiołem germańskim. Że pozycja Niemców w Wielkopolsce bądź co bądź wielce zachwiana, dowodzi między innemi ciekawe i nader charakterystyczne zajście na odbytym w Bydgoszczy wiecu w sprawie jubelfestu. Sami reprezentanci średniego niemieckiego stanu zadali tam kłam wszystkim szumnym deklamacjom o szczęściu, jakiém obdarzyło Wielkopolskę panowanie pruskie. I tak szewc Szyll powiedział, iż dzisiejsze szkolnictwo w nierównie smutniejszym znajduje się stanie, niż przed kilkudziesięciu laty, a Hakenberger, pomocnik zegarmistrzowski oświadczył śmiało, że cała ludność nie miałaby chyba za grosz poczucia honoru, gdyby wzięła udział w zamierzonéj przez szczupłą koterją uroczystości, gdyż taka sama biéda panuje pomiędzy nią, jak przed stu laty wbrew kłamliwym słowom zawartym w wydanéj przez komisją jubelfestu książeczce. Mowca wypowiedział to nierównie jaskrawiéj — przewodniczący odebrał mu głos — powstało wielkie zamięszanie. Hakenberger oddalony przez policjanta z trybuny zaczął mówić

nowych środków i sposobów, w celu wzmocnienia i utrwalenia żywiołu rossyjskiego w 9 litewsko-ruskich gubernjach.

Na rozpatrzenie téj komisji nadesłano z Wilna projekt uzupełniającego uwłaszczenia kolonistów rossyjskich, którzy na mocy rozporządzenia kowieńskiego zarządu dobrami państwa pomiędzy r. 1864 i 68 otrzymali grunta na Litwie. Dla przeprowadzenia tego projektu rząd podobno chce oddać znaczną część dóbr skarbowych, przyczém, oprócz dawniejszych kolonistów, także i nowi przybysze dostaną ilość gruntów dostateczną dla prowadzenia gospodarstwa.

Wiedeń. Urzędowa *Gaz. wiedeńska* zamieszcza w numerze wtorkowym sankcjonowaną przez cesarza ustawę z dnia 27 czerwca 1872 r. zezwalającą na zaciągnięcie pożyczki loteryjnéj dla miasta Krakowa, ustawę z d. 28 czerwca 1872 r. dotyczącą podwyższenia wyposażenia dworu; ustawę z d. 4 lipca 1872 r. wyłączającą niektóre czynności urzędowe w sprawach małżeńskich z zakresu działania politycznych władz krajowych i przekazującą takową powiatowym władzom politycznym; wreszcie rozporządzenie ministra wyznań i oświecenie z d. 22 czerwca r. 1872 względem ogródków dziecinnych i spokrewnionych z nimi zakładów.

Czarnogóra.

3.

Wojna jest główném zajęciem Czarnogórzanina. Uważanoby za infamisa tego, kto nie wziąłby udziału w wyprawie wojennéj bez ważnych do tego powodów, jak np. choroby. Zato męztwo i śmierć waleczna na polu bitwy jednego z członków rodziny, otacza czcią i chwałą całą rodzinę, nawet plemię, do którego poległy należał.

W czasie bitwy lub natychmiast po jéj pomyślném zakończeniu, Czarnogórzanie odrzynają głowy poległych nieprzyjaciół, a liczbą takich głów mierzy się jego sława wojenna. Zwyczaju tego, bynajmniej niesłowiańskiego, pomimo jednak najgorętszych próśb i usiłowań zmarłego władyki Piotra II nie udało się zupełnie wykorzenić. Oczywiście jest to zwyczaj turecki, który już podczas wojen XVI i XVII wieku musiał przejść do Czarnogórza.

Czarnogórzanin idzie na wyprawę z własną bronią i znacznym zapasem prowizji, w dalszym zaś ciągu wojny żywności dostarcza mu żona. Intendentura wojskowa dotychczas jeszcze nie istnieje.

Rzemiosł Czarnogórzanin prawie zupełnie nie zna; i tak, jak niegdyś nasza szlachta, uważa je za niewłaściwe i nawet krzywdzące jego godność rycerską. Wszelkiego rodzaju ubrania dostarczają kobiety, z wyjątkiem tylko fesków, które kupują u sąsiednich turków. Krawcami, szewcami, kowalami, są po większéj części cudzoziemcy, a zwłaszcza dezerterowie wojenni z Turcji, Serbji, a nawet Austrji.

Najniezbędniejsze rzeczy, jak naczynia kuchenne lub narzędzia gospodarcze wyrabiają sami; między innemi wyrabiają dobre fajki, co jednak ma więcéj charakter zabawy dla przepędzenia czasu wśród nudów pokoju zewnątrz i wewnątrz, który ostatniemi czasy staje się prawie normalnym stanem społeczeństwa czarnogórskiego. Czarnogórzanie słyną zresztą wyborném przyrządzaniem mięsa, zwłaszcza koziego, które pod imieniem castradina sprzedaje się w Dalmacji i we Włoszech.

Handel czarnogórski ogranicza się najniezbędniejszemi potrzebami i ogniskiem jego jest Kottor. Mają zresztą swoje rynki i w innych miastach Dalmacji. Na takim rynku czarnogórskim, jak poddani austrjaccy tak i Czarnogórzanie muszą być bez broni.

Środek ten istotnie był potrzebny dla uniknienia bójek i zatargów, jakie zdarzały się dosyć często przy znanéj popędliwości i gwałtowności charakteru czarnogórskiego. Na te rynki Czarnogórzanie przynoszą rybę, różne gatunki mięsa, skórę, sierść, ser, wosk, kartofle, pewien rodzaj farbierskiego drzewa znanego pod nazwaniem ruewina, które wywożą do Triestu, Marsylji i Wenecji. Sami zaś kupują sól, wino, wódkę, niekiedy odzienie i proch strzelniczy. Ten ostatni przewożą jako kontrabandę, bo Austrja zakazuje sprzedaży prochu Czarnogórzanom. Od r. 1851 za staraniem władyki Piotra II wyrabiają sami proch, tak dla nich niezbędny. Daleko mniéj ożywiony handel ma miejsce w południowo zachodniéj stronie na rzece Czarnojewicze, dokąd przyjeżdżają Dalmatyńcy i Albańczycy. Pieniądze u Czarnogórzanów przeważnie austrjackie.

Francja.

— [Dokończenie trzeciego i ostatniego artykułu dziennika *des Débats*] o sprawach tureckich:

„Powszechnie mówią, że Anglja, Francja i Austrja wystosowały każda z osobna do wielkiego wezyra przyjacielskie uwagi, natchnione własnym interesem Turcji i radziły mu, aby nie tknął istniejącego porządku następstwa tronu, albo aby przynajmniéj nie czynił tego w téj chwili. Przytém głos europejskiéj prasy również nie pozostał bez pewnego wpływu na otomańskie ministerstwo; dzienniki wiedeńskie, londyńskie i paryzkie ostrzegły o niebezpieczeństwach zamiarów sułtana i wielkiego wezyra zagrażających wewnętrznemu spokojowi cesarstwa otomańskiego, a tém samém i bezpieczeństwu chrześcjan na wschodzie, a nawet ogólnemu pokojowi w Europie. Jeden z dzienników, mówiąc o ważności obecnego położenia w Konstantynopolu, o zaburzeniach, któreby wywołało w Turcji zwalenie porządku następstwa tronu, o niebezpieczeństwach mogących ztąd wyniknąć dla cudzoziemców, doradzał nawet mocarstwom wysłać na wszelki przypadek flotę do Dardanelów. Nakoniec niezadowolnienie i szemranie muzułmanów nie uszły uwagi wielkiego wezyra. Koniec końców, wszystko dało mu do myślenia i cofnął się wobec ostatecznych postanowień.

Święto 25 czerwca przeszło bez wypadku; Jusuf-Izeddin-Efendi nie został ogłoszony następcą tronu, a dziennik *la Turquie* zamieścił notę zaprzeczającą nawet istnieniu podobnego projektu.

Nie trzeba jednakże mniemać — piszą nam z Konstantynopola, — że porzucono ów sławny projekt; jest on tylko odroczony. Nikt tutaj nie wziął na serjo zaprzeczenia *la Turquie*, zredagowanego w pospolitéj formie i mówiącego, że ten projekt istniał tylko w imaginacji tych, którzy roznoszą nowinki. Tém zaprzeczeniem chciano tylko nieco uspokoić rządy i opinje za granicą; ale w gruncie rzeczy trzymają się powziętego planu; temporyzują tylko i nie chcą działać rozgłośnie; zmieniono taktykę. Zdaje się, że teraz wywierają wszelkiemi sposobami nacisk na następcę tronu, aby go skłonić do zrzeczenia się dobrowolnie następstwa na rzecz syna sułtana. Obiecują mu znaczne wynagrodzenia pieniężne i inne, ale Murad-Effendi opiera się podobno silnie wszystkim namowom.

Bądź co bądź, odroczenie téj niewczesnéj sprawy jest korzyścią dla pokoju, a Austrja powinna pierwsza winszować sobie tego.

Rozbierając świeże fakta, które nam zaznaczają nasi korespondenci z Wiednia i Konstantynopola, możnaby mniemać, że po odjeździe jenerała Ignatiewa Mahmud pasza pragnie uwolnić się od potężnéj opieki rossyjskiego dyplomaty.

Poseł austro-węgierski, hrabia Ludolf, miał niedawno kilka audjencji u sułtana, dostał od niego uroczyście order Medżydże pierwszéj klasy i Porta zaczyna mocno słuchać jego rad. Wpływ austrjacki góruje widocznie w Konstantynopolu, a niektóre sprawy wzięły obrót niebędący zupełnie po myśli jenerała Ignatiewa. Tak naprzykład połączenie kolei żelaznych tureckich z linjami austrjackiemi zdaje się na nowo rozstrzygnięte zostało na korzyść interesów Austro-Węgier i wbrew życzeniu jenerała. Bulgarzy uwolnieni z pod władzy greckiego duchowieństwa, nie zdają się mieć żadnéj chęci połączenia swego młodego kościoła z kościołem rossyjskim. Zdobywszy z wielką biedą niezawisłość swego greckiego patrjarchatu, nie chcą podpaść pod zawisłość petersburgskiego świętego synodu. Z drugiéj strony Grecy pozbawieni dochodów dobywanych z Bulgarji, przynoszących zysk małemu i biednemu królestwu Grecji, oburzeni są na Rossję, oskarżają ją gorzko o poświęcenie ich, ich, tak zawsze najwierniejszych sprzymierzeńców; mówią o zemście i czując odosobnienie, proponują nawet Turkom aljans przeciwko Rossjanom. Ostatecznie zatém to nie Rossja zbiera owoce z téj sprawy kościoła bułgarskiego, tak gorąco popieranego przez jenerała Ignatiewa. Ten ostatni żałuje dziś, być może, że przyśpieszał jéj rozwiązanie. Nakoniec, dzięki usiłowaniom Austrji i Francji, przygotowuje się zwrot w sprawie Armeńczyków. Wielki wezyr właśnie skłonił monsignora Kupeliana, dyssydenckiego patrjarchę, do pogodzenia się z dworem rzymskim i do usiłowania zdjęcia z siebie wyklęcia. Jednem słowem, jenerał Ignatiew obecnie z powrotem w Konstantynopolu, nie dopatruje zapewne rzeczy takiemi, jakiemi je pozostawił.

Co zaś do osobistéj pozycji Mahmuda paszy, jest ona ciągle silna, a sułtan nie przestaje mu udzielać oznak swéj wysokiéj łaskawości; z tém wszystkiém jest dla niego punkt czarny, chmura na widnokręgu. Udało mu się uwolnić się od swych głównych współzawodników i przeciwników; ale pozostał jeden, jedyny, którego nie mógł dosięgnąć, a ten jeden jest najznakomitszy i najniebezpieczniejszy. Jest nim Midat pasza, być może, najzdolniejszy urzędnik, jakiego dziś posiada Turcja, energiczny, przyjaciel postępu i europejskich pojęć, a do tego bardzo dobrze widziany u sułtana.

„Jako gubernator od niejakiego czasu w Bagdadzie (przytaczamy słowa jednego z naszych korespondentów), Midat pasza musiał się urazić wyniesieniem do wezyrowstwa Mahmuda. W każdym razie nie czuł się usposobionym do służenia pod jego rozkazami. Kiedy sławne rozporządzenie co do reformy kalendarza przybyło do Bagdadu, półurzędowy miejscowy dziennik, organ rządu, ogłosił gorzką krytykę tego dekretu. Niedługo potém Midat pasza podał się do dymisji pod pozorem słabości zdrowia i puścił się w drogę do Konstantynopola. Wielki wezyr zazdrosny i lękając się jego ukazania się w stolicy, kazał telegrafować do niego rozkaz zmienienia natychmiast drogi i udania się do Angora. Było to po prostu skazanie go na wygnanie. Midat zatrzymał się w saméj rzeczy, ale dlatego tylko, aby czekać odpowiedzi na depeszę wysłaną tegoż dnia do sułtana, z którym, na złość Mahmudowi, potrafił znaleźć środki komunikowania się, których nikt nie zna. W téj depeszy Midat pisał do Jego cesarskiéj Mości, że jest słaby, że być może, nie pozostaje mu długo do życia, że jedyną jego pociechą była nadzieja ujrzenia swego padyszacha. Uzyskawszy tę radość — dodał on — jeżeli niepodobna mu będzie nic już zrobić dla JCM. i jeżeli mu pozostanie jeszcze jedno tchnienie życia, uda się on bez szemrania tam, gdzie się podoba jego panu go posłać. Sułtan kazał mu bezzwłocznie odpowiedzieć, że może przybyć."

Wszyscy malkontenci i nieprzyjaciele Mahmuda z niecierpliwością oczekiwali przyjazdu Midata-paszy. Podług ostatniéj depeszy, miano go mianować ministrem spraw wewnętrznych. Jeżeli Midat wejdzie rzeczywiście do gabinetu Mahmuda paszy, prędzéj czy późniéj wysadzi go prawdopodobnie, a wtedy polityka rządu otomańskiego weszłaby w koléj, jaką jéj nakreślili mężowie stanu Turcji słusznie najsławniejsi."

Kwestja turecka nadto jest ważną dla Austrji, abyśmy mieli potrzebę tłómaczenia się z zamieszczania tak obszernych w jéj przedmiocie artykułów. Informacje zaś *Debatów*, widocznie czerpane z ambasady francuzkiéj w Konstantynopolu, byle jaką krytyką zbić się nie pozwolą.

Sprawy sądowe.

Morderstwo.

Dzienniki lwowskie podawały obszerne sprawozdanie o procesie karnym przeprowadzonym w ostatnich dniach w Czerniowcach przeciwko mordercy Weichowi, który zamordował syna lwowskiego kupca Knauera. — Podajemy tutaj streszczenie tego ciekawego procesu:

Jan A. Weich rodem ze Lwowa, lat 34 liczący, ożeniony z panną Hofmann w roku 1869, która go atoli zaraz po ślubie opuściła, ukończył tu szkoły realne, służył następnie w artylerji lat siedem i dosłużył się stopnia starszego wachmistrza, późniéj był w Wiedniu przy sądzie karnym zaprzysiężonym pisarzem i tam jako referent aresztów dopuścił się pierwszego przestępstwa uwalniając za pieniądze od kary więzienia, fałszyjąc — i t. d. — W skutek tego został w roku 1867 skazany na półtora-roczne więzienie. Wyszedłszy z więzienia wrócił do Lwowa, gdzie był zajęty jako ajent asekuracyjny, zkąd jako inspektor banku ojczystego (wiedeńskiego) wysłany został do Czerniowiec. Tam w krótkim czasie mnóstwo porobił znajomości, a będąc przystojnym, wymownym i dobrze ułożonym wyrobił sobie wnet wstęp do wielu domów, a między innemi i do domu księdza schyzmatyckiego Popeskula. Wizyty jego w domu księdza bywały coraz częstsze i wkrótce zawiązał się bardzo serdeczny między nim i panią popową stosunek. Pani Popeskul ważną bardze w całym tym procesie odegrała rolę. Stosunek ten sprawił, że Weich starał się o stałą jaką posadę w Czerniowcach, by być jak najbliżéj ukochanéj przez siebie — jak w śledztwie zeznał — kobiety. Udało mu się to wkrótce. Skłonił on bowiem tutejszego kupca pana Władysława Boczkowskiego do otworzenia w spółce z nim w Czerniowcach kantoru wekslowego, który miał zarazem utrzymywać ajencję rzeczonego wiedeńskiego banku ubezpieczeń na życie. Pan Boczkowski włożył w ten interes przez Weicha w różowych kolorach przedstawiony, 4,000 guldenów, a Weich jako wspólnik dał mu zabezpieczenie weksel na tę sumę akceptowany przez p. Eleonorę Popeskulową. (Podpis popowéj był, jak się późniéj okazało, podrobiony). Pan Boczkowski nie ufał jednak Weichowi i pomimo, że zawiązał z nim spółkę pod firmą „Boczkowski i Weich", dodał Weichowi zupełnie sobie oddanego młodego Wilhelma Knauera, do którego miał nieograniczone zaufanie i któremu jedynie pozwolił podpisywać firmę, oddał klucze i siebie zastępywać upoważnił. Weich i Knauer udali się do Czerniowiec, najęli tam wspólne mieszkanie obok kantoru swego i z końcem stycznia r. b. otworzyli interes. Interes jednak nie szedł. — Weich ani myślył o nim. — Cały czas przesiadywał u pani Popeskulowéj, z którą także Knauera zapoznał, i u któréj późniéj obydwaj się stołowali. Dopiero w marcu zdecydował się on objechać Bukowinę dla zrobienia jakiego interesu. Wrócił jednak z niczem, wydał mnóstwo pieniędzy, likwidując sobie dyety i t. d., robił długi, a w końcu oszukał kupca Czerniowieckiego p. Angielskiego o 800 guldenów, sprzedając mu jakieś fingowane weksle. Knauer widział się w końcu zniewolonym donieść o wszystkiem panu Boczkowskiemu, ostrzegając go przed Weichem i radząc rozwiązanie spółki i zwinięcie interesu. W liście, który pan Boczkowski w kwietniu otrzymał, pisał Knauer, że Weich nie będzie się opierał rozwiązaniu spółki, gdyż „zmuszę go do uległości, posiadam bowiem jego straszną grobową tajemnicę, któréj wyjawienia Weich się tak obawia, że zrobi wszystko cokolwiek zażądam". (To posiadanie tajemnicy Weicha było podobno głównym a może jedynym powodem śmierci Knauera).

Istotnie powiedło się Knauerowi skłonić Weicha do rozwiązania spółki. Dnia 20 kwietnia miał on z Knauerem odjechać do Lwowa. Wyjazd jednak zwlekł Weich z dnia na dzień bez najmniejszego powodu. W końcu jednak dnia 24 wysłali obydwaj telegram do Lwowa, że 25 rano wyjadą. Dnia tego nie doczekał już młody Knauer. — Sąsiadki, dwie panie mieszkające obok kantoru, słyszały późno w nocy okropny łomot w mieszkaniu Knauera, jakieś jęki serce rozdzierające i wybiegłszy do sieni zobaczyły Weicha bez kapelusza i bez obuwia w sieni zalanéj krwią. — Przestraszone uciekły do pokoju. Rano przyszedł do nich Weich i starał się je uspokoić, zawiadamiając, że w nocy złapali obydwa z Knauerem złodzieja w sieni, że Knaur tak go skrwawił, że musiano go odwieść do szpitala, gdzie go Knauer pielęgnuje, i prosił o zachowanie tajemnicy, gdyż rozgłoszenie tego wypadku i zawiadomienie policji przeszkodziłoby ich wyjazdowi z Czerniowiec. Kobiety milczały istotnie, gdy jednak przez cały dzień Knauera nie widziano, gdy Weich kazał swemu służącemu, którego do pokoju Knauera nie wpuścił, przynieść bańkę petroleum i 40 okłotów słomy, gdy wreszcie sługi z sąsiedztwa zaglądając przez okno do mieszkania Knauera, spostrzegłszy na podłodze krew i z pod mnóstwa na podłogę rzuconych sukien i pościeli nogę ludzką, zawiadomiono policję, a ta przytrzymała Weicha w chwili, gdy z świeżo kupionym pistoletem, którym prawdopodobnie w razie wykrycia zbrodni życie sobie chciał odebrać, wrócił do mieszkania.

Weich podczas uwięzienia i rewizji zachował krew zimną, powtarzając ciągle, że jest niewinnym, że sprawca zbrodni wkrótce wykrytym o on uwolnionym zostanie, dodając, że zna zabójcę, że go jednak nie wymieni.

Zwłoki młodego Knauera w okrupnym znaleziono stanie. — Cały pokój był krwią zbroczony, ściany koło łóżka — a nawet podłoga były krwią zbryzgane, mnóstwo bielizny i sukien jakby w krwi maczanych. Na ciele Knauera znaleziono kilkanaście raz. Ręce były pokaleczone, a na głowie trzynaście ran ciężkich zadanych tępém narzędziem, wreszcie w lewéj skroni otwór od kuli, która strzaskała czaszkę i w prawym boku jéj ugrzęzła.

Zdaniem lekarzy otrzymał Knauer pierwszy cios, leżąc w łóżku. Zerwał się i broniąc się uciekł do sieni, gdzie dopadnięty dalsze w głowę otrzymał rany siekierą (którą skrwawioną w mieszkaniu znaleziono). Zawleczony do pokoju żył jeszcze zapewne. Dobił go więc Weich strzałem z rewolweru, którego poprzednio od p. Popeskulowéj pożyczył. Że Weich a nie kto inny zbrodnię tę popełnił, było z wszystkich a wszystkich najdrobniejszych okoliczności, których tutaj dla nieprzewlekania sprawozdania nie wyliczam, — aż nadto od pierwszéj chwili widoczném. Ślady zbrodni téj miał zniszczyć pożar, gdyż Weich zamierzał spalić cały dom wraz z trupem Knauera i wszystkiemi zbrodni śladami. Zakupiona już nafta i słoma, po którą posłał — miały spalenie domu ułatwić.

Uwięziony Weich czas jakiś do winy przyznać się nie chciał, opowiadając przy każdém śledztwie inną romantyczną historją. — Nasamprzód opowiadał, że gdy późno wracał do domu, usłyszał strzał i widział jakąś uciekającą osobę, późniéj, że wszedłszy do sieni słyszał wołanie: „Jezus Marja!" „Co robisz Eleonoro!" usłyszał strzał i zobaczył uciekającą pewną damę, któréj jednak nie wymieni. Innym razem oskarżał jakiegoś Wirskiego, który zabiwszy Knauera uciekł i dopiero w końcu przyznał się, że zabił Knauera ze zemsty za to, że tenże go zdradził i zdobył sobie miłość pani Popeskulowéj, która kochającego ją do szaleństwa Weicha zdradziła. Wina Weicha, do któréj tenże sam się w końcu przyznał (luboć twierdził do ostatka, że Knauer zginął w walce z nim, rzuciwszy się na niego z nożem i t. d.) była więc udowodnioną, wyrok przeto zapadł skazujący zbrodniarza na śmierć, motywa jednak zbrodni wcale wyświecone nie zostały i dla tego podejrzenie moje, iż Knauer zginął dla tego, że był w posiadaniu tajemnicy o jakiejś innéj dawniejszéj przez Weicha popełnionéj zbrodni, zdaje mi się uzasadnioném. Nadmienię tu, że zaraz po uwięzieniu Weicha w Czerniowcach rozeszła się tu była pogłoska, iż to Weich zamordował tu we Lwowie przed dziesięciu laty kapitalistę Falińskiego. Sprawca wykrytym dotychczas nie został. Faliński mieszkał w domu ojca Weicha i tam w swojem mieszkaniu w nocy został zamordowany i okradziony. Młody Weich mieszkał wówczas u ojca. Knauer mógł o tém wiedzieć mógł grozić Weichowi, że wyda go, jeżeli tenże nie zwróci panu Boczkowskiemu kapitału i nie rozwiąże spółki. — Wszakże Knauer pisał p. Boczkowskiemu, iż posiada „grobowe" Weicha tajemnice.

Weich przyjął wyrok śmierci z rezygnacją, oświadczył, że przeciw niemu rekurować nie będzie, bo mu już nic na życiu nie zależy, prosił tylko, by wyrok o tyle zmieniono, iżby go nie wieszano lecz rozstrzelano. — Akta przesłano do Wiednia i wyrok przedłożony będzie cesarzowi.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wybory uzupełniające odbywać się będą: Dwóch członków do rady pow. w Myślenicach z grupy większych posiadłości w dniu 31 sierpnia r. b.

Wybór odbędzie się w mieście powiatowém, o godzinie i miejscu wyboru zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnemi.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Znany zaszczytnie z różnych pożytecznych wydawnictw pan Konrad Oksza Orzechowski, dyrektor biur pomocniczych przy c. k. sądzie w Krakowie, wydał świeżo: „Przewodnik statystyczno-topograficzny i skorowidz obejmujący miejscowości z przysiółkami w królestwie Galicji, W. ks. Krakowskim i Bukowinie, według najświeższych wskazówek urzędowych. Jest to niezbędny podręcznik dla wszelkich urzędów, sądów, biur pocztowych, banków i t. p. instytucji, a nawet statystyk, ekonomista i polityk znajdzie w księdze téj pożądany materjał.

Wład. hr. Koziebrodzkiego komedja w 1 akcie p. t. „W jesieni," wyszła właśnie z druku we Lwowie jako osobna odbitka zc *Świtu*.

Odczyt dr. Adama Asnyka o „Trubadurach" wyszedł w osobném odbiciu. Główny skład komisowy w księgarni A. Nowoleckiego.

Bibljoteka najciekawszych powieści i romansów zeszyt 101 zawiera: Kto chce kochać cierpiéć musi, powieść p. Charles Reade,

---

że tylko rząd winien jest, że tylu ludzi emigruje do Ameryki, a wielu jego towarzyszów podarło w kawałki książeczki wydane w sprawie jubelfestu i z pogardą rzucało je na ziemię.

Gdy tak Niemcy sami nam odkrywają swoje słabości, jest pomiędzy nami wielu, co deklamując o patrjotyzmie, działają ze szkodą kraju, bo forytują wrogi nam obcoplemienny żywioł. Gospodarze polscy biorą rządców niemieckich, lubo mamy wielu zdolnych Polaków — a na dobitek, choć krzyczymy o germanizowaniu szkół, przyczyniamy się sami do niemczenia tych nawet niewielu zakładów wychowawczych, które dotąd są w rękach polskich. Nie zważając na gniewy, jakie śmiałość nasza w interesie dobra publicznego okazana wywoła, przytoczę tymczasem jeden tylko przykład:

Na peusji żeńskiéj pani Poplińskiéj był do W. nocy nauczycielem śpiewu niejaki Hoffmann, Niemiec, a po przeniesieniu go na posadę organisty przy katedrze gnieźnieńskiéj — powołała polska dyrekcja tego zakładu na jego miejsce niejakiego Nachbora także Niemca, organistę przy kościele pofrancuzkim — lubo znalazłoby się wielu zdolnych Polaków — może tylko niedość ortodoksyjnych.

O kawał ziemi.

Powieść

przez

Michała Bałuckiego.

(Ciąg dalszy.)

Dziewczyna nie bardzo była od tego. Chętnieby zamieniła była smutny pobyt w mieszkaniu ponurego Jakóba na serdeczną opieką wesołéj baronównéj. Ale ojciec nie chciał pozwolić na to pomimo nalegań i obietnic baronównéj. Żadne namowy nie pomogły. Uparcie stał przy swojém. Nawet, gdy baronówna chciała jego wraz z córką zabrać do siebie, odrzucił tę propozycję, przekładając pozycję dozorcy w fabrykach Schmidta nad wygodne życie w parku. Miał jakieś powody do tego, z których nie chciał się nikomu zwierzyć. Raz tylko, gdy córka do próśb innych dołączyła i swoje, odrzekł jéj szorstko:

— Nie chcę, nie chcę. Baronównaby sądziła, że nam łaskę robi,— a to ja jéj łaskę robię. Milczenie moje miljony dla niéj warte. Mateusz wie o tém dobrze. Ale milczenie do czasu tylko. Przyjdzie kiedyś chwila obrachunku z baronem, i nie będę milczał. Wdzięczność dla baronównéj mogłaby mi być przeszkodą do tego. Nie chcę więc nic jéj być wdzięcznym.

Córka z tych słów nie wiele się domyśliła, zrozumiała tylko, że ojciec nie pozwoli na przeniesienie się do pałacu. Baronówna nie mogła zrozumieć tego dziwactwa, gniewało ją to i niecierpliwiło; ale nakoniec zgodzić się na to musiała. Zobowiązała tylko dziewczynę, aby do niéj co dzień do parku przychodziła. Tam sprowadziła pianino z zamku i zajęła się sama uczeniem śpiewu, a potrochu i edukacją dziewczyny. Ażeby zaś skrócić jéj drogę, kazała w parkanie dotykającym do fabryk zrobić dla niéj furtkę. Ale dzieci robotników przyzwyczajone do towarzystwa śpiewaczki swojéj, tęskniły za nią i nieraz pod parkan z płaczem podchodziły wołając za nią. Dziewczynie było przykro, że bawić ich nie może; ale nie śmiała wyspowiadać się z tego swojéj opiekunce, by jéj nie obrazić. Aż raz Zofja sama to spostrzegła i zaraz przyszło jéj na myśl założenie dla tych dzieci ochronki. Jednę taką założyła już była we wsi. Nietrudno jéj było uprosić barona, by jéj pozwolił urządzić drugą taką w parku. Baron wprawdzie niekontent był, że do jego posiadłości wciskać się będzie w ten sposób żywioł fabryczny, którego niecierpiał i unikał; ale że Zofji niczego odmówić nie umiał, więc zdecydował się część parku poświęcić na ten użytek, zastrzegł sobie tylko, ażeby dzieci nie przekraczały granic oddzielonego dla nich ogródka, i aby w dnie, w których on będzie zwiedzał Zofjówkę, nie pokazywały mu się na oczy.

Tak więc powstała ochronka. Z początku wiele dzieci garnęło się do niéj, bo tam znajdowały zabawę i opiekę; ale gdy rodzice ich spostrzegli, że dziatwa przy zabawie przesiąka katolickiemi pojęciami zakonnic, że wraca do domu obładowana krzyżykami i obrazkami świętych,—protestanckie familje zakazały dzieciom tam chodzić. Gronko więc się zmniejszyło. Zofja nie domyślała się powodu. Salusia nie śmiała jéj tego powiedzieć. A gdyby nawet była powiedziała, Zofja nie byłaby pojęła, jak mogą rodzice nie chcieć, aby ich dzieci były po katolicku wychowywane. Zofja bowiem była ultra-katoliczką i nie pojmowała życia bez kościoła katolickiego.

W czasie kiedy się nasza powieść rozpoczyna, ochronka istniała już trzy miesiące. Salusia pomagała w niéj zakonnicom, a w niektóre dni, gdy Zofja miała czas przybyć do parku, brała od niéj lekcje śpiewu, w czém znakomite robiła postępy. Dzisiejszy dzień stanowił wyjątek. Zamiast śpiewem obie zajęły się układaniem bukietu dla solenizanta, do którego kwiatów dostarczył im baron z pałacu, nie wiedząc rozumie się, dla kogo były przeznaczone. Najpiękniejsze róże zrabował ogrodnik z ogrodu, by dogodzić panience, którą bardzo lubił. Zofja sama układała bukiet; Salusia pomagała jéj w téj pracy.

— I pięknym jest ten wasz pan? — spytała wśród zajęcia Salusi.

— O, piękny panienko, bardzo piękny. W oczach u niego tyle łagodności i dobroci, że człowiekowi się chce do nóg mu rzucić za to, że tak dobrze mu z oczów patrzy. On takie ma oczy dobre jak panienka. Wybyście się nadali oboje...

Zofja zarumieniła się z powodu téj naiwnéj uwagi dziewczyny i udała, że jéj nie słyszy.

— I cóż będziecie robili na téj uroczystości? — spytała po chwili.

— A cóż... będą się bawić, tańcować...

— A ty nie będziesz tańcować?..

— Nie wiem. Ale ja wolałabym patrzyć na niego.

— Dziwna jesteś moja przytulijko... Mówisz o nim, jak o jakim świętym...

— Bo też on świętym dla mnie panienko od czasu, jak mi wyratował życie. Ja wtedy miałam go prawie za Boga samego...

— Bluźnisz Salusiu, — odezwała się surowo nieco Zofja, zgorszona tém porównaniem.

— Nie bluźnię panienko — odparła dziewczyna — bo czyż to nie sam Pan Bóg zesłał mi go wtedy? Kiedy sobie pomyślę tę chwilę okropnego strachu, gdy za plecami czułam już gorący płomień, co mnie miał ogarnąć za chwilę, a przed sobą widziałam ludzi cofających się z przerażeniem odemnie i widziałam w ich oczach, że już nie ma dla mnie nadziei, że muszę zginąć; aż tu nagle on zjawił się i poskoczył na ratunek; o! panienko wtedy nie mogę mówić o tym człowieku inaczéj, tylko, że mi go Pan Bóg zesłał. W głosie jego zdawało mi się wtedy słyszeć głos Pana Boga samego.

Dziewczyna mówiła te słowa ze łzami w oczach i z takim zapałem i zachwytem, że on udzielił się i słuchającéj — i ona czuła uwielbienie dla nieznajomego. Starała się otrząsnąć z tego wrażenia i odezwała się wesoło:

— Twój wybawca został dostatecznie za swój czyn nagrodzony, bo pozyskał w tobie protektorkę dla siebie. Kto cię słucha, musi mimowoli kochać go.

— I bez mego gadania kocha go wielu, bo on każe się kochać swojém postępowaniem. Niedawno jak przybył a już tyle dobrego zrobił. Pozaprowadzał ulepszenia w domach robotników; urządził parową pralnię, za co go wszystkie kobiety błogosławią; w kuźnicach posprawiał kamienne zasuwy do pieców, przez co robotnicy nie pieką się jak dawniéj i nie tracą wzroku od gorąca. — Zgoła gdzie stąpnie, wszędzie radby ludziom pomódz, ulżyć im pracy, uprzyjemnić życie.

— Zaczynasz mnie coraz więcéj rozciekawiać, moja droga. Mam ogromną chęć poznać tego dobroczyńcę waszego.

— O! warto panienko. Takich ludzi nie codzień się spotyka. Onby się panience bardzo spodobał.

Zofja wybuchnęła szczerym śmiechem.

— Możebyś mnie i wyswatała za niego?

Dziewczyna posmutniała na te słowa i rzekła poważnie:

— To nie.

— Czemu? Czy byłabyś zazdrosną o niego.

— Dla panienki, o! uchowaj mnie Boże. Ale mój ojciec raz po pijanemu spytał mnie, czy panienka nie ma jeszcze narzeczonego. Ja powiedziałam, że nie. Wtedy ojciec mój powiedział: to szczęście dla barona. Dzień w którym ona będzie miała iść za mąż, będzie nie bardzo przyjemnym dla niego. Nie wiem dlaczego, ale przestraszyłam się bardzo téj groźby i boję się téj chwili. Ojciec mój nie mówi nigdy na wiatr.

— Dziecinną jesteś. Ojciec twój plótł po pijanemu sam nie wiedzieć co. Cóżby mogło za nieszczęście przynieść wujowi zamęście moje, chyba to, że się rozłączymy. Ale czyż to konieczne? Możemy się nierozłączać wcale.

Tak rozmawiając ukończyła Zofja bukiet. Bukiet był wspaniały i misternie ułożony. Przypominał rysunkiem aksamitne dywany. Na środku wśród ciemnych bratków i róż bieliły się z werben i gwoździków cyfry solenizanta. — Zofja z upodobaniem i zadowolnieniem spojrzała na bukiet; potém dając go Salusi rzekła:

— No, masz; wybawca twój powinien być kontent z tego bukietu. Czy sama go będziesz oddawać?

— O! sama i do tego nauczyłam się kilku wierszy, które mi dał pastor. Boję się tylko, że nie będę śmiała mówić wobec niego i pomylę się.

— Szkoda, że nie będę mogła widzieć téj uroczystości. Coraz więcéj zbiera mnie chęć pójścia tam.

— Ach panienko złota, jakby to było dobrze! — zawołała ucieszona Salusia ściskając ją za nogi. O! chodź panienko.

— Toby było zabawne. Aleby mnie poznano. To się nie da zrobić.

— Nikt nie pozna. Tyle będzie ludzi. Zresztą można się odziać chustą.

— Albo przebrać za wiejską dziewczynę — rzekła Zofja uradowana tym pomysłem. — Toby było wyborne, oryginalne. Prawda?

Salusia nie odpowiedziała nic, ale w oczach jéj jaśniała radość wielka. Całowała po rękach z uciechy swoją protektorkę.

— Ty będziesz przy mnie, to mi doda śmiałości — mówiła daléj Zofja.

— I odprowadzę potém panienkę.

— Tak. Więc dobrze, pójdę. Ale trzeba, żeby w pałacu nic o tém nie wiedziano. Baron nie pozwoliłby nigdy na coś podobnego. Po herbacie wymknę się niepostrzeżenie do parku z panną służącą. Mateusz odprowadzi mnie do furtki. A przy furtce ty będziesz czekać na mnie. Albo nie, toby było za późno. Napiszę do pałacu, że dziś herbatę pić będę z zakonnicami i wrócę późniéj. Potém przyznam się wujowi do tego niewinnego kłamstwa i przeproszę go. To będzie najlepiéj. Ty wracaj do domu. A o zmroku czekaj mnie przy furtce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z angielskiego, tom I (c. d.).— Czarny Małwij, powieść z życia ludu górskiego, p. Walerego Łozińskiego (c. d.).

Kronika potoczna i rozmaitości.

Akademja nauk.—Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcji nowéj akademji nauk w celu uzupełniającego wyboru nowych 24 członków tejże akademji. Lista wybranych ma być ogłoszoną po potwierdzeniu ich przez cesarza. — Wszyscy wybrani są Galicjanie.

Samobójstwo. — Wczoraj po godz. 9 wieczorem przybył urlopnik 13 pułku piechoty, Władysław Golachowski, liczący lat 24, do kamienicy pod l. 434 przy ulicy Mikołajskiéj, i oświadczył tam pewnéj pokojówce, która mu nie sprzyjała, że miał zamiar ją i siebie zabić, jednak obecnie tylko sobie życie odebrać myśli, poczem przyłożył sztylet do piersi, oparł go o mur i wepchnął do serca. Przestał natychmiast żyć.

Publiczne zgorszenie.—Dnia wczorajszego około godzinie 7 wieczorem, czterech młodzieńców kąpiąc się po drugiéj stronie Wisły naprzeciwko przewozu, na Rybakach najęli łódkę, i pomimo przestróg pisarza konsumcyjnego na Rybakach, popisywali się bez trykotów różnemi sztukami akrobatycznemi wobec przewożącéj się na Wiśle publiczności; nie poprzestali jednak na tém swoim popisie, ale popłynęli jeszcze daléj na łódce obok łazienek damskich w górę, aż na Zwierzyniec, w miejsce dla dam do kąpania przeznaczone, i tam dopiero narobili dużo „hec" za które zapewne pociągnięci zostaną do odpowiedzialności przed sądem karnym, gdyż policja zna już ich nazwiska i trop ich odkryła.

Djabeł dzisiejszy w swój sposób z wielkim humorem obrabia sprawę wyborów.

Nagroda. — Za ocalenie kobiety w czasie pożaru udzieliło c. k. namiestnictwo jako nagrodę 20 zła., Michałowi Wiktorowi z Makowicy w pow. limanowskim.

Grad. — Dnia 15 b. m. spadł grad w pow. sanockim i uszkodził zboże w polu gmin: Strachocina, Bażanówka, Pisarówce, Srogów górny i dolny, Juzowce, Kostarowce, Zabłotce, Nowosielce, Dąbrówka ruska i polska, Lisznia, Salin i Czerteż.

„Świt," tygodnik naukowy, literacki i artystyczny, wychodzący we Lwowie, rozpoczął druk nowéj powieści Michała Bałuckiego p. t. „Między niebem a ziemią."

*** Szkody ogniowe w Galicji w ciągu 1870 r.**— Ministerjalne biuro statystyczne we Wiedniu, ogłosiło obecnie tabelę szkód ogniowych w Galicji w r. 1870. Wedle tego sprawozdania spaliło się w kraju naszym w przeciągu pomienionego roku ogółem 2730 zabudowań, i ogólna suma szkód pożarowych wynosiła 1,746,000 zła. Z tego 529 zabudowań było ubezpieczonych, i zakłady asekuracyjne wypłaciły ogółem za szkody ogniowe 381,181 zła., wyniosły więc szkody ogniowe netto blisko półtora miljona guldenów, t j. półtora miljona guldenów poszło z dymem w literalném znaczeniu tego wyrazu!

Godło *Przyjaciela ludu*, wyobrażające: „Opatrzność, wiarę, nadzieję i miłość," zabrała w tych dniach policja pruska. Redakcja oznajmia swym czytelnikom, że zapisała już nowe godło z Berlina.

*** Podatek od pomieszkań w Berlinie.**—Za jedną z rogatek berlińskich mieszka dwie rodzin, razem 13 osób w starym wagonie. Właściciel budy każe płacić sobie za to „pomieszkanie" po 5 talarów miesięcznie, to jest blisko 9 guldenów! Ale na tem nie dość. — Oprócz tak niemiłosiernego czynszu za pomieszkanie w podziurawionym wagonie, fiskus wymierzył tym nieszczęśliwym podatku czynszowego 8 tal. rocznie. Naturalnie że dotknięci tem zgłosili rekurs do wyższéj władzy podatkowéj na téj podstawie, że przepisy o podatku czynszowym mogą się tyczyć tylko tych, co mieszkają w domach, gdy oni mieszkają w budzie starego wozu. Za nim jednak otrzymali odpowiedź na swój rekurs, przyszła już egzekucja za zaległy podatek.

*** Szkoły ludowe w Niemczech.**—Wedle sprawozdania pruskiego ministra oświaty, istnieje we wszystkich krajach cesarstwa niemieckiego ogółem 6,000 szkół ludowych, do których uczęszcza 60,000 uczniów obojéj płci, t. j. 15 uczniów na 100 mieszkańców.

Na pomnik dla Puszkina zebrano dotąd w Rossji 51,654 rubli $38\frac{1}{2}$ kop.

Nowe czasopismo lekarskie.—Dr. Karol Benni uzyskał upoważnienie na wydawanie w Warszawie pod cenzurą prewencyjną pisma p. t. „Medycyna, czasopismo tygodniowe dla lekarzy praktycznych."

Jeden z lekarzy nowojorskich zwrócił uwagę kongresu na pieniądze papierowe, jako na środek najbardziéj się przyczyniający do szerzenia zaraźliwym chorób; szczególnie papiery zabrudzone w skutek ich obiegu i wstrętnie cuchnące. Proponował on ustanowienie prawa, zmuszającego banki do wycofania z obiegu podartych i wysiękami chorób zarażonyh pieniędzy papierowych i zastąpienia ich nowemi. Koniecznem też jest, aby pieniądze papierowe będące własnością osób cierpiących na choroby zaraźliwe, lub pochodzące z miejscowości, w których panują choroby epidemicznie, poddane były dezinfekcji, lub wycofane z obiegu i innemi zastąpione.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 23 lipca pogoda; termometr doszedł do 20.4 od 7.2 R. Barometr wraca w górę; rano o 6 dnia 24 stan jego był 330.11, termometru 10.0 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Jan Kozanecki kapitalista z Warszawy; Wanda Ośniałowska z córką wł. d. z Przenszyna; Marja Ośniałowska z córką wł. d., Alina Troyon nauczycielka, z Winiar; Aleks. hr. Szembek, Feliks Benda art. dram. z familją, Kaz. Hoffman art. muz., z Poznania; Kaz. Skrzyński akademik z Berlina.

Wiadomości urzędowe.

— Prezydjum c. k. namiestnictwa zamianowało praktykanta rachunkowego c. k. namiestnictwa Seweryna Chrząszczewskiego i kandydata konceptowego dr. Piotra Hubala Dobrzańskiego, adjunktami konceptowymi, zaś praktykanta budowniczego Józefa Sarego adjunktem budowniczym.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 17 lipca:

Edykta. Joachim Kleinmann z Chrzanowa uznany został przez krakowski sąd krajowy za marnotrawcę. Krakowski sąd krajowy zawiadamia Teresę Konopnicką, iż dozwolono prenotację 2004 tal. w stanie biernym realności l. 188 gm. VI, l. 33 dz. VIII. Stryjski sąd powiatowy zawiadamia Winc. Dunikowskiego, iż Franc. Smolka wniósł przeciw niemu pozew o wykreślenie 2000 franków z realności l. 28 w Stryju.

Konkursa. Posady nadzorców rzek II kl. w okręgach budowniczych tarnowskim i stanisławowskim; płaca 262 zła. 50 c. Posada notarjusza w Haliczu. Posada referenta ekonomicznego przy jednéj z komisji szacunkowych w okręgu tarnopolskiéj podkomisji krajowéj podatku gruntowego.

Przy szkołach ludowych: w Repużyńcach z płacą 167 zła. na wydatki szkolne, 5 fur drzewa i pół morga ogrodu, prezentuje gmina. W Semenówce, okręg szk. Czortków, z płacą 80 zła. i 60 c., 10 korcy zboża, 2 łatry drzewa opałowego i ogrodu $\frac{1}{4}$ morga, prez. gmina. W Siemakowcach, okr. szk. Czortków, z płacą 195 zła., 9 korcy zboża, 4 kopy słomy i $\frac{1}{4}$ morga ogrodu, prez. gmina. W Zubrzcu, okr. szk. Czortków, z płacą 164 zła. 85 c., 15 zła. na stróża, 6 łater drzewa i $\frac{1}{4}$ morga ogrodu, prezentuje gmina. W Wolkowicach, okr. szk. Czortków, z płacą 120 zła., 32 korce zboża, 6 zła. 50 c. w dodatkach, ogrodu 346 kwad. sążni i od proboszcza miejscowego 4 zła., prezentuje gmina wspólnie z proboszczem miejscowym. W Jagielnicy Nowéj, okr. szk. Czortków, z płacą 240 zła., prez gmina. W Krzeczowicach, z płacą 150 zła. od miny, 10 zła. od miejscowego plebana, 4 korce zboża, 4 sągi drzewa na opał szkoły i mieszkanie nauczyciela, prez. gmina. W Zuklinie, z płacą 162 zła., pauszale 5 zła., pół morga ogrodu i 3 sągi drzewa, prezentuje gmina. W Siennowie, z płacą 130 zła., 4 sągi drzewa opałowego i 10 zła. na pauszale, prez. pleban miejscowy z gminą. W Cewkowie, z płacą 140 zła., 16 mierzyc zboża i 6 sągów drzewa opałowego, prez. gmina. W Chotylubie, z płacą 189 zła. i dostateczną ilość drzewa opałowego, prez. gmina. W Przemyślu na Błoniu z płacą 350 zła., prez. rada gminna przemyska.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Na wystawie w Wiedniu urzędzoną będzie dodatkowa wystawa, obejmująca *historję przemysłu i wynalazków.*

Wystawa ta ma na celu przedstawienie rozwoju przemysłu; przemian, jakim podlega, a mianowicie przejścia z rękodzieł do produkcji fabrycznéj; oddanie sprawiedliwości wszelkim na tém polu zasługom, położonym tak co do zużytkowania *różnych* surowych płodów lub *nowego sposobu* zużytkowania ich; wykazanie korzyści wynikających z podziału pracy, z ulepszenia w administracji; okazanie, o ile i jakich maszyn pomocniczych już nawet rękodzielnicy używają; wykazanie związku jakości wyborów, ilości produkcji i cen z wprowadzeniem maszyn; okazanie stosunków i stanu ludności robotniczéj fabrycznéj, tudzież wszelkich w téj mierze ulepszeń. . . .

Punktem wyjścia dla téj wystawy będzie epoka wynalezienia maszyny parowéj.

Wystawa więc ta obejmować będzie maszyny, narzędzia, modele, ich rysunki, opisy użycia, doskonalenia się; wyroby wywoływane wpływem wody; pisemne sporządzenia o zasługach pewnych osobistości przez wprowadzanie machin poprawnych, ulepszonego kolejnego postępowania przy produkcji; nowo wyzyskane płody surowe i wyroby z nich; statystyka produkcji; i tak np. kiedy zaczęto u nas wyrabiać papier ze słomy, trzciny i drzewa; kto i kiedy zaczął u nas wyrabiać deski oddźwiękowe do fortepjanów; historja wyrobu zapałek itp.

Kraj nasz pod względem wynalazków w dziedzinie przemysłu dotąd niewiele zapewne ma zasługi; atoli równie ważną rzeczą w gospodarstwie narodowém jest umiejętne, wczesne i skuteczne korzystanie z wynalazków obcych, łożenie starań i kosztów na doświadczenie i rozpowszechnienie pożytecznych rzeczy. Od tych bowiem prac zależy w każdym kraju rozwój przemysłu i wszelkie jego przemiany.

Zebranie i umiejętne ułożenie należących tu materjałów, tak żeby otrzymać dokładny obraz rozwoju produkcji krajowéj, dróg jakiemi szła, z czegoby następnie wnioski na przyszłość można wyciągnąć; zestawienie warunków korzystnych lub tamujących;... praca taka wymagałaby długiego czasu, znacznych środków i trudów, gdyż jestto pole u nas prawie nietknięte. Ani wydział krajowy, ani rady powiatowe i miejskie nie mają biur statystycznych, któreby się tém mogły zajmować i dostarczać ekonomistom materjałów. Nie można więc obecnie spodziewać się, żeby na razie z powodu wystawy praca taka dokonaną być mogła. Niemniéj jednak z drugiéj strony i bez systemu, bez usiłowań ogarnięcia całości produkcji, możnaby uzyskać pewne dane dla okazania, o ile kraj nasz w pomyśle rękodzielniczym, jako też fabrycznym postąpił. *Jestto przedewszystkiém interesem samychże producentów, fabrykantów i rękodzielników* dostarczyć komisji wystawowéj dane co do wynalazków, co do wprowadzenia ulepszeń, wzrostu ich produkcji, wpływu na stan sąsiednich okolic i całego kraju; trudności, z jakiemi walczyli; rozległości dzisiejszéj produkcji, ilości i rodzaju maszyn używanych, ilości robotników, urządzeń wewnętrznych itp.

Komitet wykonawczy zasięga nadto sam, o ile zdoła, potrzebne wiadomości, a liczy téż i na to, że pp. korespondenci powiatowi wskazówek mu udzielą.

Tak otrzymane dane zestawi komitet wykonawczy i poczyni stosowne kroki, ażeby wszelkie nazwiska i zasługi naszych producentów w urzędowych sprawozdaniach i wykazach należyte otrzymały uznanie i ocenienie.

Między przedmiotami zgłoszonemi do komisji krakowskiéj nie znajdujemy wiele takich, które stanowią właściwości pewnych okolic, ich przemysł domowy, a niektoremi z tego rodzaju wyrobów prowadzony jest nawet dosyć znaczny handel, jak np. wyrób kłódek w Świątnikach, gwoździe w Sułkowcach itd.

Przedmioty te były wysłane na ostatnią powszechną wystawę w Paryżu w r. 1867, nierównie większy zaś może być interes dla producentów i w ogóle dla kraju w wystawieniu ich na wystawie wiedeńskiéj. Należałoby więc, aby luki koniecznie wypełnione zostały, zwłaszcza, że komitet wykonawczy komisji krakowskiéj zastrzegł z góry dla tych rzeczy potrzebne miejsce.

Dla zbierania, ewentualnie zakupienia tych przedmiotów, mianowani zostali po powiatach korespondenci, wskazani przez rady powiatowe, a mianowicie: pp. Wilhelm Friedberg, W. Brzozowski, K. Wilczyński (pow. Pilzno); J. Lindert, Dołkowski, Haidin, Unger, Lander, dr. Nowak, M. Schroeter, Primavese, Koraśnik, H. Bloch, Bn. Baum, St. Warzeszkiewicz (powiat Wadowice); Roman Michałowski, hr. Romer (powiat Ropczyce); A. Moszyński (powiat Mielec); M. Marszałkiewicz, K. Romer, Z. Pruszyński, F. br. Brunicki (pow. Limanowa); J. Zubrzycki, F. Wiktoryn (pow. Myślenice); J. bar. Konopka, H. Turnau, Żeleński (powiat Wieliczka); Wittig, Rogowski (pow. Gorlice); Szalaj, Maiuszyński, Zieliński (pow. Nowy-Sącz); W. hr. Żeliński, J. Goetz, E. Homolacz (pow. Wojnicz); K. hr. Brunicki, E. Reklewski, Murzyński (pow. Grybów); St. Chwalibóg, L. Westenholz, Estreicher (pow. Trzebinia); St. Kotarski, Delaveaux, W. bar. Lewartowski (pow. Jasło); J, Stilko, K. A. Antałkiewicz (pow. Żywiec); St. Klucki, K. Chwalibóg, K. Bobrowski (pow. Andrychów).

Inne rady powiatowe wcale nie dały odpowiedzi na pisma komisji.

Wszystkim wymienionym pp. korespondentom rozesłał komitet wykonawczy wszelkie instrukcje, druki i t. p., dotąd atoli ani jeden z nich nie odezwał się; z czego wnosić można, że żadnéj działalności nie rozwinął.

Zakupowanie na wystawę przedmiotów mających istotną wartość i znaczenie (na co zresztą sekcja 6ta przemysłowa komisji ma pewne fundusze złożone), nie jest wcale ryzykowną rzeczą, gdyż przedmioty te z pewnością po dobréj cenie sprzedane zostaną.

Należy się więc spodziewać, że pp. korespondenci zechcą jeszcze podjąć czynności w myśl powołanych im instrukcji, a to w celu przyjścia w pomoc drobnemu przemysłowi krajowemu, dla którego można zapomocą wystawy otworzyć szersze drogi odbytu.

CENY

na targowicy publicznéj w Krakowie

dnia 23 lipca 1872 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 —	6 $32\frac{1}{2}$
„ Żyta	4 —	4 50
„ Jęczmienia	3 40	3 $62\frac{1}{2}$
„ Owsa	2 10	2 25
„ Grochu	5 —	5 25
„ Jagieł	7 75	8 —
„ Fasoli	5 50	6 —
„ Rzepaku zimow.	6 50	7 —
„ Ziemniaków	1 45	1 50
Centn. w. Siana	— 80	1 —
„ Słomy	— 75	— 80
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 25	— 28
„ „ pośledn.	— 23	— 25
„ Polędwicy wołowéj	— 40	— 45
„ Wieprzowiny	— 32	— 34
„ Cielęciny	— 20	— 24
„ Baraniny	— 28	— 30
„ Słoniny	— 50	— 52
„ Sadła	— —	— 50
„ Smalcu wieprz.	— 52	— 55
„ Masła	— 45	— 48
„ Soli	— —	— 07
„ Oliwy do świecenia	— —	— 36
„ Świec stearynowych	— 66	— 68
„ Świec łojowych	— 44	— 46
„ Mydła	— 28	— 34
Garniec Spirytusu na 90°	2 30	3 —
„ Okowity na 80°	2 —	2 25
„ Masła	3 15	3 25
Kopa Jaj kurzych	1 10	1 15
Miarka Kaszy jęczmiennéj	— 56	— 64
„ „ częstochow.	1 45	1 50
„ „ pszenicznéj	1 50	1 60
„ „ perłowéj	1 10	1 25
„ „ tatar. całéj	1 15	1 20
„ „ „ łupanéj	— 95	1 —
„ „ jaglanéj	1 —	1 05
„ Pęcaku	— —	— 90
Mąki centnar pszenicznéj	10 40	14 40
Sąg drzewa bukowego	— —	16 —
„ „ jodłowego	— —	9 50
„ „ olszowego	— —	12 —
„ „ sosnowego	10 —	11 —
Sąg (50 cntn.) węgli laryszowskich		30 —
„ „ „ brzęczkowickich		20 —
„ „ „ dąbrowskich		23 —
„ „ „ jaworzeńskich		20 —
Centnar wied. węgli laryszowskich		— 70
„ „ „ dąbrowskich		— 42
„ „ „ jaworzeńskich		— 42

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*

Lwów 20 lipca. *(Sprawozdanie tygodn.)* — W ostatnim tygodniu mieliśmy ciągłą słotę, a wczorajszy dzień był bardzo chłodny. Stan dróg krajowych jest pomyślny. Ceny frachtu poszły w górę, gdyż rozpoczęły się już żniwa.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Z Rosji przywieziono do Galicji znaczny zapas lnu i konopi, który wysłano daléj do Czech i Morawy. Cały transport wynosił około 600 centnarów. Za centnar konopi czesanych, przedniego gatunku, płacono 29 zła.; za centnar pośledniejszego gatunku 25 zła. Za centnar czesanego lnu w przednim gatunku płacono 28 zła., w pośledniejszym gatunku 23 zła. Centnar kłaków konopnych kosztował 13 zła., a a lnianych 17 zła.

Cena rzepaku nie zmieniła się, chociaż już pewną jest rzeczą, że na Węgrzech przeceniono rezultat tegorocznych zbiorów. Za 150 funtów rzepaku płacono 12—13 zła.

W handlu spirytusem ruch ożywił się, a na targach zagranicznych ceny poszły nieco wyżéj, gdyż zapasy starsze już się wyczerpnęły. Płacono za stopień po 63—65 centów.

Handel cukrem popada w coraz większą stagnację, w miarę pomyślniejszego zwrotu w nadziejach, jakie budzi tegoroczny stan buraków. Mianowicie spadła cena cukru surowego.

Ruch w handlu węglem był w ostatnim tygodniu bardzo ożywiony. Zakłady przemysłowe za granicą sprowadzają wielkie zapasy węgla, to też cena jego podskoczyła o 15 pct.

Ruch w handlu zbożem był słaby i ograniczał się na potrzeby miejscowe. Przez Brody, Podwołoczyska i Czerniowce przywieziono do Galicji w ciągu ostatniego tygodnia około 38 tysięcy centnarów zboża, które kupowały głównie młyny krajowe. Ciągły deszcz opóźnia zbiory i budzi pewne obawy.

Ruch w handlu zbożem popada w pewną stagnację, bo właściciele zapasów zboża wróżą zły rezultat zbiorów i dlatego drożą się ze swemi zapasami.

W Ameryce ceny zboża spadły; można więc wnosić, że zbiory wypadły tam pomyślnie.

Na targu zbożowym w Lipsku robili kupcy zamówienia po cenach niskich, z czego wynika, że i w Niemczech zbiory postępują pomyślnie. Pod wpływem tych faktów spadnie cena zboża niezawodnie i w Galicji.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniow. 1500 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. — Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 190 wołów. *G. L.*

Peszt 19 lipca. *(Targ zbożowy.)* — Dowóz zboża nadzwyczaj mały. Obrot bez życia. Ceny więcéj nominalne.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6, na 82 ft. 6.20, na 83 ft. 6.35, na 84 ft. 6.55, na 85 ft. 6.70, na 86 ft. 6.80 za 100 funtów cłowych. Żyto po 3.50—3.55 za 80 ft. Jęczmień 3.05 do 3.20 za 70 ft. Owies 1.70—1.75 za 50 ft. Szmalec 35—37.50 za centnar.

Wrocław 19 lipca. — Pszenica na 88 ft. 265 sgr.; żyto na 84 ft. 174 sgr.; owies na 50 ft. 140 srgr.; rzepak 150 ft. brutto $312\frac{1}{2}$ sgr. — Oléj $23\frac{5}{6}$ tal. — Spirytus 1000 stopni Trall. $23\frac{11}{12}$ tal.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 23 lipca. Staroczesi połączyli się z Młodoczechami w sprawie uniwersytetu; także i *Pokrok* żąda rozdzielenia i wzywa kolegjum doktorów tudzież studentów, aby w tym względzie wystosowali petycje do cesarza. Na miejsce Merkla ma być powołany do Pragi dr. Rulff profesor prawa karnego ze Lwowa.

Peszt 22 lipca. Następny kongres statystyczny ma się odbyć w Peszcie.

Peszt 22 lipca. Hr. Lonyay powołany telegraficznie, natychmiast odjechał do Wiednia do cesarza; powiadają, że tu idzie o powzięcie uchwały w sprawie wspólnego budżetu wojny.

Peszt 22 lipca. Do *Lloyda* peszteńskiego piszą z Wiednia, że konferencja w sprawie międzynarodowego stowarzyszenia robotników, znów odroczoną zostanie do października.

W ministerstwie oświecenia przygotowano kilka ważnych projektów do ustaw szkolnych, które natychmiast zostaną przedłożone sejmowi węgierskiemu. Projekta te dotyczą uregulowania szkół średnich, założenia seminarjów nauczycielskich dla szkół ludowych niższych i uregulowania płac dla nauczycieli ludowych.

Zagrzeb 22 lipca. W odrzuconych kwotach funduszu rozporządzalnego objętą jest także wydana już przez rząd kwota 8000 złr. Wydział nie chce dopuścić usprawiedliwienia i domaga się od rządu zwrotu szkody. Z tego powodu odroczona podróż Vakanovica.

Berlin 22 lipca. *Post* pisze: W kołach wojskowych wątpią o prawdziwości doniesień telegraficznych z Paryża, jakoby wojska zajmujące departamenty Marne i Haute-Marne były otrzymały rozkaz, by w sierpniu rozpoczęły opróżnienia. Według zarządzeń przedsięwziętych w ministerstwie wojny opróżnienie obu departamentów ma się rozpocząć 21 września.

Madryt 22 lipca. W jednym z tych co się dopuścili zamachu na króla poznano człowieka, którego niedawno odprawiono ze służby dworskiéj, a który podczas — gdy drugiego niepodobna do zeznań pobudzić, poczynił zeznania nader kompromitujące.

Konstantynopol 22 lipca. Mustafa Assim Pasza dotychczasowy jeneralny gubernator Bosnji został zamianowany głównodowodzącym artylerji.

Przegląd polityczny.

Gazeta Narodowa w wstępnym artykule „Do Polek" wzywa dziś panie nasze, aby uzupełniły ile potrzeba do owego miljona złr., potrzebnego na oświatę ludu. Pisze ona:

„Na przyprowadzenie szkół ludowych w Galicji do znośnego stanu, potrzeba nam miljon, a więc blisko trzydzieści cztery razy tyle, ile dotąd mamy... Zacne Polki! pomóżcie nam, a przekonani jesteśmy, że sprawa bez porównania raźniéj pójdzie...

„Nadchodzący dzień 5 sierpnia, dzień dokonania pierwszego rozbioru Polski, niech się stanie w tym roku dniem Polek!.. Dozwólcie, aby mogła zapisać historja: „W dniu tym Polska odrodzoną została, przez patrjotyzm i ofiarność niewiast swoich."

„Dzień 5 sierpnia będzie dla nas dniem żałoby; w dniu tym, córki Sobieskich i Kościuszków; córki emigrantów i wygnańców; córki narodu umarłych; w dniu tym, Polki! niepotrzebne wam klejnoty... Zróćcie je na ołtarz Ojczyzny, na ołtarz oświaty ludowéj... Klejnoty odnajdą się wam na nowo; sprawią wam nowe z czasem (!) bracia wasi, ojcowie, mężowie, narzeczeni.

„W dniu tym smutnym 5 sierpnia nietylko klejnoty pozrucacie... Rozpuści każda dziewa polska włosy swe żałobnie i stanie się nimfą płaczącą nad grobem zabitéj Ojczyzny..."

Powtórzyliśmy tutaj naumyślnie tych kilka ustępów, aby pokazać, jaką to nieznośną frazeologją tromtadracja lwowska kompromituje i w śmieszność obraca każdą poważną sprawę.

Wiener Zeitung ogłasza sankcjonowaną ustawę względem podwyższenia dotacji dworu — względem pożyczki loteryjnéj miasta Krakowa — względem kompetencji sądów powiatowych w niektórych sprawach małżeńskich. Daléj zawiera *Wiener Zeitung* rozporządzenie ministra oświaty względem ogródków dla dzieci, o którém już dawniéj pisaliśmy.

L'Avenir Militaire donosi, że w jesieni odbywać się będą pod Lipskiem wielkie manewra wojsk niemieckich, na które zaproszono cesarza austrjackiego i króla włoskiego.

Ostatnie telegramy.

Ischl 23 lipca. Cesarzewicz niemiecki, przyjmowany w St. Gilgen przez przybocznego adjutanta księcia Lobkowitza, przybył tu o godz. $12\frac{1}{2}$ i zajechał do hotelu „Elżbiety". Równocześnie przybył do hotelu cesarz austrjacki w pruskim uniformie i zatrzymał się przez pół godziny u cesarzewicza.

Genewa 24 lipca. Z powodu nieprzewidzianych trudności, posiedzenia sądu polubownego na kilka dni wstrzymane zostały.

Rzym 24 lipca. Papież odbędzie konsystorz w przyszłym miesiącu.

Londyn 24 lipca. (Posiedzenie izby niższéj.) Newdegae i Peel zapowiedzieli interpelacje w sprawie wykonania ustawy o jezuitach żyjących w Anglji.

Madryt 22 lipca. W Burgos witano króla z zapałem; wieczorem odjeżdża do Palencji, jutro będzie w Santander.

Nowy Jork 23 lipca. Senator Schurz miał mowę w St. Louis, w któréj powiedział, że ruch liberalny rozbił stronnictwo republikańskie, pojednał Północ z Południem i oczyścił rząd. Schurz dodał w końcu, że Grant przyjmuje kandydaturę Greeley'a i odczytał pismo od Greeley'a, w którém tenże przyrzeka zupełną reformę administracji.

Kursa. — Wiedeń 24 lipca, godzina 2. Srebro 109.15.— Akcje kredyt. 328.30.— Lombardy 207.50.— Losy 1860 r. 104.—. Losy 1864 r. 144.25.—Akcje franko-austr. 127.—.— Napoleony 8.90.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 243.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 163.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165.75. — Akcje banku 849.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 165.—. — Renta w srebrze 71.20. — Obligi indemn. galicyjskie 77.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 215.—. — Akcje anglo-banku 301.75.— Akcje kolei rząd. 339.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 182.50.— Akcje kol. Rudolfa 182.—.—. Akcje kolei pardubickiéj 178.50. — Akcje kolei północ. 210.—.— Tramway 340.—. Akcje banku budowy 125.10. — Akcje kolei wschodniéj 134.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.—. — Akcje banku anglo-węgierskego 108.—. — Ogólny austrjacki bank 240.—.

Usposobienie giełdy spokojne.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla zamiejscowych prenumeratorów: „Wykaz książek, które po zniżonych cenach nabywać można w księgarni Juljusza Wildta w Krakowie."

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 24 lipca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 108	78 75	77 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —025	76 —	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —031	83 50	82 —
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —033	93 75	92 25
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 041	94 —	92 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 238	90 25	89 —
6% Listy zast. banku włśc. kupon ubiegły — 038	93 75	91 75
Akcje kolei Kar. Ludwika 210 zła. bez kup. dyw.	244 —	241 —
„ „ Czern.-Jassy	164 50	161 50
„ banku dla h. i przem. 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie	09 —	106 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 25
Srebro nowe austryackie	111 —	109 —
Srebro polskie stare	—	—
Srebro (obraczkowy rubel)	173 —	167
Ruble papier. rossyjskie	151 25	149 7
Talary pruskie	66 25	164 2
Dukat obrączkowy	5 38	5 2
20-frankówka	8 98	8 85
Pół imperiał rossyjski		
WIEDEŃ, 23 lipca.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 75	64 6
„ w srebrze 5%	71 30	71 20
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	339 —	338 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	339 —	338 —
4% rząd. 1854 „ 250	94 50	94 —
5% „ 1860 całe „ 500	04 25	104 —
„ „ 1860 1/5 „ 100	127 50	127
Rząd. 1864 „ 100	144 50	144 25
Como Renten za 20	26 —	25 —
5% Donau Regul. za 100	96 —	95 50
Węgier. poż. premiow. 100	108 10	107 90

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76 80	76 65
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	188 50	188 —
Clary „ 40 „ mk.	39 —	38 —
Donau Dampfschff. 100 „	100 —	99 —
Keglewicza na 10 „	18 50	18 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	31 —	30 —
Palfy na 40 „ mk.	30 —	29 50
Rudolfa „ 10 „ wa	15 75	15 25
Salm „ 40 „ mk	39 50	38 50
St. Genois „ 40 „ mk.	30 25	29 7
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 25	25 75
Tryestu „ 100 „ mk.	119	118 —
Waldstein „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	77 25	76 75
„ galicyjskie	78 50	78 —
„ siedmiogrodzkie	79 75	79 25
„ węgierskie	82 —	81 50
Ind. węg. z klauz. 1867	82 —	81 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	108 —	107 75
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	305 —	304 75
Anglo-hungaria „ 80 „	108 —	107 50
Boden Credit austr. 80 „	265 —	260 —
„ „ węg. 80 „	132 —	131 50
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160	330 20	330 —
Depositenbank „ 80	107 5	107 —
Esc. Ges. n. oest. 500	1030	1020 —
„ bank czeski 100	—	—
Franco austr. 80	127 50	127 25
„ węgierskie 80	118 25	117 75
Galic. dla handlu i przemysł. 80	92 50	91 50
„ Landsbk Lwów 80	—	—
Handelsbk Wied. 160	238 50	238 —
Hypot. galicyjs. 120	—	—
Nationalbank	850 —	848 —
Ogólnego austrjackiego	240 50	40 —
Unionbank za 200	276 —	275 50
Vereinsbk austr. 80	166 75	166 25
Verkehrsbank 200	216 —	215 —
Wechslerbk wied. 80	308 50	307 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	144 —	142 —
Wien. Bnk Verein 80 „	349 —	348 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	175 —	174 50
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	181 50	181 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	149 —	147 —
„ Westbahn 200 „	249 —	247 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	145 —	143 —
Elisabeth 200 mk.	249 —	248 50
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	218 50	218 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2115 —	2110 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	218 —	217 25
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	243 25	243 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	192 50	192 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	163 50	163
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	138 75	138 25
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	217 25	216 75
„ lit. B. „ 200 „	187 —	186 50
Praga-Dux „ 150 „	109 —	108 50
Rudolfbahn „ 200 „	183 —	182 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	183 —	182 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	341 —	340 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	208 30	208 10
Süd-nord Verbind. 200 mk.	180 —	179 —
Theissbahn 200 wa.	265 25	264 75
Tramway wied. 200 „	342 50	342
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	165 50	165 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 —	165 50
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	135 —	134 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8	126 20	126 —
„ Wied. 80	209 25	208 75
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	31 50	30 50
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	183 50	182 50
Masz. cegiel. wied. 200	84 —	— —
„ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	94 —	93 —
Schlöglmühle Pap. 80	119 50	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	105 —	104 75
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 75	88 50
Centr. Bd. Cred. 40 $5\frac{1}{2}$%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. 4%	— —	— —
„ „ „ 5%	83 —	82 50
„ Banku Hyp. 6%	89 70	89 30
„ Bank. Włoś. 6%	93 75	93 25
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	92 50	92 30
Oest. Hypoth. 10 rocz. $5\frac{1}{2}$	94 75	94 25
„ „ 50 „ $5\frac{1}{2}$	92 50	— —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 50	88 —
„ „ sr. „ 5%	97 25	96 75
Węg. tow. kred. $5\frac{1}{2}$%	89 80	89 60
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	92 70	92 40
Alföld Fiume 5% sr.	94 75	94 50
Böhm. Nordbahn 5%	— —	— —
„ Westbahn 5%	93 75	93 50
Elisabeth 5%	94 —	93 75
„ 1869 — 70 5%	104 25	104 —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	92 50	92 25
„ „ w. a. $5\frac{1}{2}$	— —	87 50
„ „ „ 5% sr.	104 —	— —
Franz. Josef „ 5%	101 60	101 40
Gal. Kar. Lud. „ 5%	— —	104 —
„ II. em. „ 5%	102 50	101 50
„ 1871. III. „ 5%	99 50	99 —
Kasch. Oderb. „ 5%	97 —	96 75
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5%	80 10	79 80
„ II. 1867 „ 5%	93 —	92 80
„ III. 1868 „ 5%	83 50	83 25
Mähr. Sch. Cntr. „ 5%	— —	91 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 20	100 90
Rudolfbahn „ 5%	99 —	98 75
Siebenbür. I. „ 5%	93 25	93 —
Staatsbahn 500 fr. szt	130 50	129 50
Südbahn (Lombardy) „	112 —	11 50
„ zlr. 200 5% sr.	95 60	95 40
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	99 50	99 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 —	89 80
„ Nrdost 300 5% „	90 30	90 15
„ Ostbhn 300 5% „	82 50	82 30
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. $3\frac{1}{2}$%	93 60	93 50
Hamburg „ $2\frac{1}{2}$ „	82 25	82 15
Londyn „ 2 „	111 60	111 50
Paryż „ 5 „	43 75	43 50
Monety:		
Dukat ważny	5 39	5 38
20 frank. austr.	— —	— —
„ francus.	8 89	8 88
Srebro	109 25	109 —
Talar pruski	165 75	165 50
LWÓW 22 lipca.		
Akc. banku hip. gal. 10	216 —	214 —
„ „ krajow. 80	86 —	— —
Listy zast. galic. 5%	82 40	82 —
„ „ 4%	75 50	75 —
„ banku hip. 6%	89 80	89 40
„ włościań 6%	94 —	93 10
Obligi ind. galicyj. 5%	77 85	77 30
Półimperjał ros.	9 10	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ papier.	1 51	1 50
WARSZAWA 22 lipca.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 38	7 36
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88 35	88 12
„ Wiedeń 150 zlr. 2 m	98 85	98 55
Akcje kol. warsz.-wied	— —	96 25
„ warsz.-bydg.	75 50	— —
„ warsz.-teresp	120 50	119 50
Listy zast. serji 1.. 4%	94 25	93 90
„ „ 2.. 4%	93 20	92 90
kupon ubiegły	— 33	— —
„ nowe 5%	93 35	93 05
kupon ubiegły	— 41	— —
„ likwidacyjne.. 4%	78 90	78 60
kupon ubiegły	— 56	— —
BERLIN 22 lipca.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. $7\frac{1}{2}$%	—	$45\frac{3}{8}$

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	—	7.3	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski {	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski {	—	6.39	—	6.29
	—	10.48	—	10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak. {	8.—	5.—	3.—	7.31
		3.39	4.05	

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

zł. ct.

Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, zeszyt I. 1872 r. . . . . . . — 75
(Dalsze 3 zeszyty wyjdą w ciągu tego roku).

Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz 2 —
(Główny Skład na cała Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.

Plotki i Prawdy . . . . 1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma . 2 50
Ella, powieść Chłędowskiego 1 50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego 1 50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala . . — 20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom 1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom . . . . 1 —
(Tom I. wyczerpany).
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego . . . . — 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera . . . . — 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy . 2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy . . . . . 2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy . . . . . 2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t. . . . . . . — 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K. . . . . . . — 20
O sprawie ruskiéj . . . . — 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana) . . . . . — —
Dwa szkice powieściowe, (**Pół prawdy — Wioska na księżycu**) . . . . — 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“ . . . . — 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego, . . . — 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego, . . . — 75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego, ... — 15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Pism J. I. Kraszewskiego

serya trzecia obejmująca około 50 arkuszy, jest już wydrukowana i zostanie rozesłaną prenumeratorom z końcem marca b. r. — Zawiera ona: 2gi tom **Starego sługi**; 1 i 2gi tom **Dziwadeł**, 1 tom **Ostrożnie z ogniem** i 1 tom **Latarni Czarnoksięzkiéj**. — Serya czwarta zamykająca pierwszy rocznik, wyjdzie z końcem czerwca b. r.

Nowo przystępujący prenumeratorowie będą otrzymywali dzieła Kraszewskiego dopiero od tomu 5 ogólnego zbioru, to jest od początku **Chaty za wsią**.— **Dwa światy**, stanowiące pierwsze 4 tomy, a wyczerpane od kilku tygodni, będą im doręczone w nowéj edycyi w ciągu maja b. r.

Z pism J. I. Kraszewskiego wyszło dotąd tomów: 1, 2, 3, 4, **Dwa światy**; 5, 6, 7, **Chata za wsią**; 8, 9, **Poeta i świat**; 10 **Pod włoskiém niebem**; 11, 12, **Stary sługa** 13, 14, **Dziwadła**; 15, **Ostrożnie z ogniem**; 16, **Latarnia Czarnoksięska**. — Pod prasą: dalszy ciąg **Latarni Czarnoksięzkiéj, Pamiętniki nieznajomego, Powieść bez tytułu, Djabeł** itd.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką pocztową: rocznie **14** złr. — półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **12** złr. — półrocznie **6** złr. — kwartalnie **3** złr.

Obok **Biblioteki Powieści i Romansów** pisma Kraszewskiego kosztują: Z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **8** złr. — półrocznie **4**. — kwartalnie **2** złr. — Prenumerata liczy się kwartalnie od 1-go października 1871 r.

W **Bibliotece Powieści i Romansów** wyszły właśnie: **Pan Graba**, powieść oryginalna w 3ch tomach, przez E. Orzeszko. Cena księgarska 3 złr. 20 ct. i **Wina i Cnota** przez Z. M. Schwartz'a ze szwedzkiego w dwóch tomach. Cena 2 złr. — Pod prasą powieść oryginalna p. t.:

„WOJEWODZIC“.

Wkrótce ukaże się w **Bibliotece** bardzo piękna powieść angielska przez Karola Reade, p. t.: **Kto chce kochać, cierpieć musi.** — Tego samego autora powieść: **Duch i praca**, drukowana niedawno w dodatku do warszawskiego **Bluszczu**, powszechne budziła zajęcie.

Prenumerata na **Bibliotekę** wynosi: Z przesyłką rocznie 10 złr. — półrocznie 5 złr. kwartalnie 2 złr. 50. — Bez przesyłki rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2.

Z pismami J. I. Kraszewskiego: Rocznie z przesyłką 20 złr. — półrocznie 10 złr. ćwierćrocznie 5 złr. — Bez przesyłki rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwart. 4 złr.

Biblioteka wraz z **dziełami Kraszewskiego** daje rocznie około 40 arkuszy druku ścisłego. — Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty do księgarni

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.
przy placu ś. Ducha. 2949(7-?)

KSIĘGARNIA
J. M. HIMMELBLAUA

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj pod L. 322
poleca szanownéj publiczności następujące dzieła
po cenie zniżonéj.

	Cena księg. zł.	Cena księg. kr.	Cena zniż. zł.	Cena zniż. kr.
J. Arago, Od bieguna do bieguna i dwa oceany. 2 tomy, Wilno, 1857	6	—	2	50
A. Bełcikowski, Zofijówka, Serafina, dwa poemata, Kraków, 1872	—	75		
S. Budziński, Wykład porównawczy prawa karnego, 1868	2	50	2	—
A. Gorowski, Wychowanica, powieść z stosunków galicyjskich z roku 1848, Kraków, 1871	1	50		
A. Gorowski, Szambelańska spuścizna, powieść, Kraków, 1872	1	—		
A. Humboldt, Podróże; tom I. i II. po Rossyi Europejskiéj i Azyjatyckiéj; tom III. i IV. po Afryce i Ameryce. Wilno, 1861	12	—	7	—
J. I. Kraszewski, Dziś i lat temu trzysta, studyum obyczajowe (charakterystyka Reja z Nagłowic) Wilno, 1863	2	—	—	75
H. Liebkind, Słownik niem.-polski, obejmuje 1532 str. Warszawa, 1871	1	25		
Litwa pod względem starożytnych zabytków, obyczajów i zwyczajów, Wilno, 1854	3	-	1	—
Bł. Leonard, Ćwiczenia duchowne czyli rekolekcye na dziesięć dni rozłożone, Warszawa, 1863.	1	—		
W. A. Maciejowski, Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do r. 1830. 3 tomy, Warszawa, 1853	18	—	6	—
Fr. Maciejowski, Zasady prawa Rzymskiego pospol., wydanie 2gie poprawne, 2 tomy, Warszawa, 1865	6	—	2	—
S. Morawski, Pobitna pod Rzeszowem, Kraków, 1864 r.	1	50	1	—
K. U. Niemcewicz, Pamiętnik, 1831, Paryż 1863	1	—	—	70
Jan ze Śliwina, Przechadzki po Wilnie i jego okolicach, wydanie drugie, Wilno, 1859	3	—	1	—
A. Thiers, Historya konsulatu i cesarstwa, tłumaczył L. Rogalski. 11 tomów — i Historya zgromadzeń od 1789—1800, 4 tomy, Warszawa, 1846	30	—	16	—
K. Wojnarowska, Pierścionki babuni. 6 tomów, wydanie drugie, Lipsk, 1868	9	—	3	—
K. Wł. Wójcicki, Biblioteka starożytnych pisarzów polskich, 6 tomów, Warszawa 1844	12	—	6	—
Życie marzeń, powieść amerykańska, przepolszczona przez A. B. Warszawa, 1858	2	—	—	75
L. Siemieński, Ody Horacyusza, wydanie miniaturowe, na zwyczajn. papierze.	1	50		
na welinowym „	2	—		
Niesiecki, Herbarz, 4 tomy, in folio, 1743 r.				
S. Okólski, Herbarz, 3 tomy in folio, Kraków 1641				
S. Starowolski, Monumenta Sarmatarum, Kraków, in folio 1656				
M. Dogiel, Codex Diplomaticus Regni Poloniae, 3 tomy in folio, Vilnae, 1764				
Tygodnik illustrowany Warszawski in folio, od r. 1860—1871, komplet, zamiast	150	—	75	—
Baliński, Starożytna Polska, 4 tomy,	20	—	12	—
Gazeta Przemysłowa, illustrowany organ przez Walerego Kołodziejskiego, 3 tomy, in folio, 1866 — 1867 — 1868	15	—	3	—

3401(1-?)

NA „RYBAKACH“

naprzeciwko Zamku jest część domu składająca się z trzech lub pięciu pokoi i kuchni
każdego czasu do wynajęcia.
3396(1-3)

Poszukuje się
SUBSTYTUTA
obeznanego w zawodzie
fotograficznym.
Należy się zgłosić spiesznie pod adresem: A. POLKOWSKI fotograf w Krynicy. 3397(1-3)



Najlepszych MASZYN do **wydobywania wody** w wielkiéj ilości przy robotach kolejowych, budowach wodnych z lokomobilami i windami, 3175(7-10)
nowo poprawnych
pomp centryfugalnych
dostarcza jak najlepiéj zrobionych fabryka maszyn
Wm. Knaust w Wiedniu
Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15.

ŚWIT,

tygodnik naukowy, literacki i artystyczny, wychodzi co Sobotę we Lwowie, w ozdobnem wydaniu, we formacie $1^1/_2$ arkusza **in 4to**

Dotąd pomieszczono w nim prace: **dr. Adama Bełcikowskiego, Berlicza Sasa, Wacława Gasztowta, Agatona Gillera, Władysława hr. Koziebrodzkiego, J. I. Kraszewskiego, dr. Gustawa Roszkowskiego, dr. Tomasza Staneckiego, Henryka Szmitta, Władysława hr. Tarnowskiego** i innych; poezye: **Ernesta Buławy, Adama Pajgerta, Kornela Ujejskiego, Romana Zmorskiego** i t. d.

Wkrótce rozpocznie się druk powieści **Michała Bałuckiego: „Między niebem a ziemią“.**

Prenumerata w całéj Austrji wynosi rocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., kwartalnie 2 złr.

Przesyłać ją należy wprost do Redakcji „Świtu“, Ulica Wałowa, nr. 19. 2304(4-?)

Soeben erschien: (4 sehr vermehrte Auflage).
Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von **Dr. Bisenz**, Mitglied der medizinischen Fakultät in Wien.
Preis 2 fl.

Zu haben in der
Ordinations-Anstalt
für 3263(2-50)
Geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. Bisenz,
Stadt, Singerstrasse 12, I. Stock.
Tägliche Ordination von 11—1 Uhr, und von 2—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt, und werden Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme).

W HANDLU
Stanisława Feintucha
znajdzie zaraz pomieszczenie
SUBJEKT
dobréj konduity.
3400(1-2)

NAFTA.

Człowiek obeznany z rafinowaniem nafty, poszukuje posady zarządcy podobnego zakładu, od miesiąca września. Bliższa wiadomość pod Lit. P. 312 za pośrednictwem Ajencji dzienników p. **A. Piątkowskiego we Lwowie.** 3379(1-3)



Lilioneza,

przez Ministerstwo zezwolona, niszczy w 14-tu dniach wszelkie zanieczyszczenie skóry, piegi plamy wątrobiane, żółte plamy, zmarszczki, liszaje i skrołuły.

Feytona, Feytona.

Sławny **amerykański** środek, usuwa natychmiast wszelki ból zębów. — Dziurawe zęby leczy.

Prawdziwie kaukazki
ŚRODEK
przyjemnie woniejący, najprostszy i najdogodniejszy, **wytępia najpewniej pluskwy.**
Skład w Krakowie w aptece **E. Stockmara.**
3283(1-7)

Handel Korzeni i Win

w Krakowie od lat 40 pod jedną firmą z zupełném zadowoleniem szanownéj publiczności prowadzony, jest każdéj chwili pod korzystnemi warunkami
z wolnéj ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość w handlu **M. Dworskiego** Rynek Główny, Róg ulicy Brackiéj, L. 14. 3404(1-3)

DOM KOMISOWY
Banku galic. dla handlu i przemysłu
w Tarnowie
ogłasza niniejszem,
że jak w latach poprzednich tak i w tym roku sprowadza
oryginalną pszenicę banacką
do siewu
i przyjmuje odnośne zamówienia i zadatki tylko do 15 Sierpnia.

Dostarcza **kości nawozowych** w każdéj ilości, sprowadza **maszyny rolnicze** z fabryk tak krajowych jak i zagranicznych rozkładając na żądanie zapłatę takowych na raty, również kupuje na rachunek własny, lub też przyjmuje w komisową sprzedaż **wszelkie gatunki zboża i inne produkta.** 3388(1-3)



MASZYNY
do szycia
oryginalne amerykańskie
HOVE'GO.



Główny Skład Komissowy na Galicyę
A. GUMPLOWICZ,
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 63.
3335(1-?)

KONCESYONOWANE BIURO
ALBERTYNY BIENIASZEWSKIÉJ
pośredniczy w umieszczaniu
GUWERNANTEK i BON
narodowości polskiéj, francuskiéj i niemieckiéj.
Kraków, Rynek główny, Nr. 48 na dole. 3225(1-?)

Ces. król. uprzyw. galicyjski
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE,
wydaje
6% LISTY HIPOTECZNE
które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 II. XXXXIII. Nr. 93 być użyte na korzystne lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego, rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1 marca i 1 września każdego roku — jako też listy hipoteczn , wylosowane dnia 28 lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie: Główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze;

w Wiedniu: Kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;

w Pradze: Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;

w Bernie: Ces. król. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;

w Berlinie: pp. Meyer & Comp.;

w Warszawie: P. Leon Epstein.

ASTMA. Duszność, chrypka, katary i wszystkie cierpienia organów oddechowych, ustępują w jednéj chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych Levasseur** aptekarza w Paryżu.

NEWRALGIA. Wyzdrowienie natychmiastowe po użyciu **Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier.** — Każde pudełko opatrzone być winno podpisem Dra Cronier.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece **Levasseur w Paryżu**, 19 rue de la Monnaie. W **Krakowie** dostać można w aptece p. **W. Redyka.** 2639(9-52)

Hohen Behörden, Bank-Instituten, Bade-Directionen, Hôtel- und Gasthof-Besitzern, Kauf-, Gewerbs- und Privatleuten

empfiehlt sich Unterzeichneter zur Bezorgung der zu erlassen den Ankündigungen in alle gewünschten und geeigneten Zeitungen. Prompte und reelle Bedienung wird zugesichert. Belege werden über jede Einschaltung geliefert. Auf Wunsch wird das Arrangement und die Stylisirung des betreffenden Inserates übernommen und vorher zur Ansicht eingesandt. Es werden nur die von den Zeitungen selbst aufgestellten **Original Preise** in Rechnung gebracht. Complete Insertions-Tarife (Zeitungs-Kataloge) und auführliche Prospekte stehen gratis und franko zur Verfügung.

Rudolf Mosse, Wien, Prag,
Officieller Agent sämmtlicher Zeitungen.

Inseraten-Pacht:
Figaro, Wien.
Fliegende Blätter, München.
Kladderadatsch.
Deutsch-Russische Correspondenz.
Feierabend des Landwirth.
Zeitschrift des landwirthschaftl. Bereins.
Berliner Tagblatt.
Deutscher Reichsanzeiger u. Kngl. Preuss. Staatsanzeiger.
Frankfurter Beobachter.
Prager Handelsblatt.
La Turquie.
2931(5-?

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.